Nr. 276 We Lwowie, Środa dnia 2. Grudnia 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddun., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

„Gazety Narodowej".

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie	. .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	. .	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie	. .	6 złr.
miesięcznie	. .	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Niepoprawni.

Na punkcie finansowym zarysowała się walka w sejmie i poza sejmem. Rzecz charakteryzująca chwilę. Innych haseł nie ma; a jeśli się wychylają w tyralierce, podjętej przez posła Abrahamowicza, to skrycie i z krzywdą dla głównych zasad narodowego bytu.

Poseł Abrahamowicz zestawia w duchu pessymistycznym cyfry; chcąc im jednak nadać większą wagę, posuwa się tak dalece, że polemizuje z optymistycznym poglądem marszałka. Jest to unikat parlamentarny, ażeby poseł mowę powitalną marszałka obrał za przedmiot sejmowego ataku.

Marszałek uczynił to, co był powinien: wskazał program działania sejmowi; a jeśli czuł potrzebę wlania otuchy w sejmujących, to musiał wprzód zapewne wraz z każdym gorącym patrjotą odczuć ten bezmierny upadek ducha, tę bezradność, w którą kraj chwilowe klęski wtrąciły. I czyż posłowi przystało te słowa otuchy nicować? Dostojeństwo najwyższego dostojnika autonomicznego i godność posła nie byłyby w dawnych sejmach na coś podobnego zezwoliły. Poseł Abrahamowicz popełnił pierwszy ten czyn politycznej... demoralizacji.

Dalszym grzechem mowy p. Abrahamowicza jest zasadnicze stawianie aksjomatu, że ponoszenie większych niż dotąd ciężarów na cele własne, krajowe, narodowe jest niedopuszczalne. P. Abrahamowicz nie pyta się nawet, na co ma być podniesienie dodatku żądane, lecz odpowiada z góry: nie dam i dać nie chcę!

Gdybyśmy mieli przed sobą reprezentanta rodu historycznego, moglibyśmy widzieć w obu tych objawach zgubną konsekwencję „niepoprawnych." Brak karności wobec władzy narodowej i niechęć do podatków, wszak to smutne cechy sejmów z czasu upadku Rzeczypospolitej, od których i sejm czteroletni nie zdołał się wyzwolić. Górą patrjotyzm, dopóki na dwóch groszach podatku nie pęknie!

Gdyby żale, wypowiedziane przez p. Abrahamowicza, w odniesieniu do ogólnego ciężaru podatkowego, były znalazły swój ognisty wyraz przed ławami rajchsratu, gdyby były wypowiedziane rządowi centralnemu, który podatek gruntowy o 11 prct. wyżej preliminuje, i w ogóle podatki w niedługim czasie o 30 prct. podniósł, a bez względu na przesilenia ekonomiczne je egzekwuje — mielibyśmy to p. Abrahamowiczowi za obywatelską zasługę i objaw cywilnej odwagi. Jeśli jednak p. Abrahamowicz całe to zestawienie wyciąga jako strach z powodu zamierzonych 2 centów nadwyżki dodatków do podatków na cele krajowe, popełnia tem conajmniej polityczną... niestosowność.

A jakże wygląda ekonomiczna teorja posła Abrahamowicza?

Jest to teorja, wyciągnięta z rejestrów folwarku, czuć ją nie polityką kraju, lecz — klucznicą. Zdaniem p. Abrahamowicza, wydatki na kraj od r. 1881. do 1886. powinnny były być znacznie okrojone dlatego, że właśnie w tych latach spadły ceny produktów i zniżyła się renta gruntowa! Jeśli właścicielowi folwarku tenuta nie dopisze, zrobi roztropnie, gdy oddali drogiego kucharza i nie wyszle rodziny do Ostendy. Poseł Abrahamowicz radzi krajowi zrobić coś podobnego. Ale że biedny kraj nie szedł nigdy na zbytki, więc niech zaprzestanie naprawiać drogi, niech powypędza chorych ze szpitalów, niech nie daje nic na dźwiganie przemysłu, a młodzież ze szkół rozpuści, dopoki renta gruntowa nie wzrośnie!

Kto sobie w duszy konsekwencje tego poglądu dośpiewa, przyjdzie do przekonania, że p. Abrahamowicz dopuścił się ekonomicznej... naiwności.

I jakiż to nieprzyjaciel, przeciw któremu wytoczono tak ciężkie baterje? Oto zbliża się, nadchodzi oto projektowana podwyżka 2 centów do dodatków **na cele krajowe**! Ileż to jest? Oto $\frac{1}{2}$ centa dziennie na takiego, co 100 zł. podatku rocznie **rządowi** opłaca, trzy papierosy dziennie dla takiego, co ich płaci tysiąc!

Czyż miałby na tę śliską drogę zejść i projektowany wiec rolników? *) Gromada nieoświeconych włościan, zwołana na narady, potrafiłaby także to samo!

A zatem *caveant consules!* Karności narodowej wobec własnej władzy autonomicznej nie naruszajcie, nie groźcie z góry odmową posiłków, których krajowi do przyrodzonego rozwoju potrzeba!

*) W tej chwili otrzymaliśmy zaproszenie komitetu na wiec krajowy rolniczy, i z żywą przyjemnością stwierdzamy, że komitet, jak tego projektowana przez niego rezolucja 7) dowodzi, mądrze ustrzegł się błędu, którego się obawiano; *p. r.*

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 29. listopada.

*** Okazuje się tedy, że pogłoska, przypisująca hr. Khevenhüllerowi misję u księcia bułgarskiego z ultimatem od cesarza austrjackiego, była prawdziwą. Otrzymana dzisiejszej nocy depesza doniosła, że książę Aleksander zgodził się na zaniechanie dalszych kroków wojennych przeciwko Serbii. Widocznie jednak nie bardzo chętnie to uczynił, w oświadczeniu swojem powiedział bowiem wyraźnie, że gdy hr. Khevenhüller przybył w imieniu monarchy swego z oświadczeniem, że w razie dalszego posuwania się wojsk bułgarskich, wojska austrjackie przybędą na pomoc Serbom, gdy dalej wejście wojsk bułgarskich do Pirotu salwuje ich honor wojskowy, on zgadza się na zaniechanie kroków nieprzyjacielskich i rozpoczęcie układów o warunki zawieszenia broni.

Nie ma tedy najmniejszej wątpliwości co do charakteru misji hr. Khevenhüllera, i o tem też wątpić nie należy, że nie co innego, tylko to ultimatum cesarza austrjackiego wpłynęło na decyzję księcia bułgarskiego. Czy krok ten ze strony Austrji nastąpił w porozumieniu z innemi rządami, czy też samodzielnie, o tem się niebawem dowiemy. Sądząc z oznak zewnętrznych, bytności ministra spraw zagranicznych hr. Kalnokiego u cesarza itd., należałoby przypuszczać, że cesarz osobiście wpłynął na powzięcie stanowczej decyzji, która zaszczyt przynosi Austrji, gdyż jej przyjaciołom daje dowód, iż na nią liczyć mogą. Tak to ocenić powinna Serbia. W Bułgarji krok ten może wywołać chwilowe rozgoryczenie; ale gdy nareszcie uczucie zemsty nie może być trwałem, a Bułgarja oprócz ukarania Serbii za zaczepkę i salwowania swojej chwały wojennej, innego celu mieć nie mogła, to jedynie od dalszego zachowania się Austrji w obecnej kwestji wschodniej, zależeć będzie pozyskać sobie także przyjaciół w Bułgarji.

Ks. Aleksander wie dobrze, że nawet pomimo swego sukcesu wojennego, potrzebuje poparcia z różnych stron, nawet na to, aby się utrzymać na tronie bułgarskim. Oczywiście, że dziś mu to przyjdzie łatwiej, niżeli przed niedawnym jeszcze czasem, a w tym względzie jemu osobiście Serbia nawet wojną swoją bardzo się przysłużyła. Z zachowania się jego w sprawie przysłania komisarza tureckiego do wschodniej Rumelii widać jednak, iż planu połączenia Bułgaryj nie porzucił, a to chyba dla niego powód drugi do starania się o dobre stosunki z ościennemi państwami. Ze strony Rosji tak fatalna go spotkała konfuzja, że ku niej chyba się nie zwróci; o to się zresztą postarają także ajenci gabinetu angielskiego, który się może powołać na to, iż najenergiczniej stanął w obronie księcia.

Ciekawa rzecz, jak rząd rosyjski przyjmie energiczną interwencję dyplomatyczną Austrji. Właściwie przeciwko niej wystąpić nie może, skoro Austrja tylko energiczniejszy wyraz dała temu, czego żądały wszystkie trzy rządy cesarskie. A jednak krok, przedsięwzięty przez rząd austro-węgierski, jest oraz zręcznym manewrem, który wpływom Rosji na półwyspie Bałkańskim bardzo zaszkodzić może, byle w dalszym ciągu rząd austro-węgierski zręcznie wyzyskał dzisiejszą sytuację.

Mowa
posła Dawida Abrahamowicza

wygłoszona w sejmie d. 28. b. m. w sprawie podatku konsumcyjnego.

(Dokończenie.)

Przeciętna konsumcja roczna piwa we Lwowie w ostatnich latach dziewięciu czyni 56.896 hektol. Z tej cyfry przypada około $\frac{4}{5}$ części na piwo produkcji własnej, zaś $\frac{1}{5}$ część na piwo obce sprowadzane. Otóż, jeżeliby piwo to obłożone zostało taką samą opłatą konsumcyjną, jaką sejm styryjski obłożył piwo wprowadzane w obręb miasta Gracu, tj. 50 ct. od hektolitra, natomiast gdyby piwo importowane, jako wyłączny napój zamożniejszych, obłożono opłatą podwójną, czyli od hektolitra 1 złr., wtedy dochód z krajowych opłat konsumcyjnych od piwa w samym Lwowie uczyniłby 34.137 złr. Tu nadmienić mi wypada, że styryjski Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem do preliminarza na rok 1886 proponuje podniesienie opłaty od piwa, a to wychodząc z zapatrywań, iż przy braku zdawkowej monety $\frac{1}{4}$-centowej, a powszechnie używanych szklankach $\frac{1}{2}$-litrowych na piwo, szynkarze nie mogąc pobierać tytułem przez nich uiszczanej opłaty konsumcyjnej od hektolitra piwa po 50 ct., względnie od szklanki $\frac{1}{2}$-litrowej $\frac{1}{4}$ centa, pobierają do kieszeni własnej $\frac{1}{2}$ centa lub nawet cały cent więcej od każdej szklanki, że więc ztąd, ustanowienie jedynie 50 ct. opłaty od hektolitra piwa idzie na wyłączną korzyść szynkarza, obciążając taksamo konsumenta jakby obciążonym był, gdyby ta opłata zamiast 50 ct. podwójnie tyle, t. j. 1 złr. od hektolitra czyniła.

Miasto Lwów konsumuje rocznie według dat z ostatnich dziewięciu lat, 5.020 hl. wina. Jeżelibyśmy przyjęli opłatę podatku konsumcyjnego od litrowej butelki wina po 6 ct., ktora to opłata w szczegółach przedstawiaćby się powinna inaczej, a mianowicie od wina importowanego reńskiego, lub francuskiego, a zwłaszcza szampana, przyjętą być powinna taryfa wyższa, natomiast od win w państwie produkowanych, pitych przez klasy ludności mniej zamożne, winna być taryfa niższą; przyjmując więc przeciętną cyfrę po 6 ct. od litra, opłatę umiarkowaną — otrzymalibyśmy z wina, konsumowanego we Lwowie, kwotę 30.125 złr. Gdyby przy koniaku, rumie, likierach przyjęto te same opłaty, które już miasto Lwów pobiera, t. j. 20 ct. od litra, to dochód z krajowych opłat konsumcyjnych od tych napojów uczyniłby 9.888 złr. Gdyby następnie ustanowioną została opłata konsumcyjna od wódki w nader minimalnej kwocie, bo po 25 ct. od hl., dostalibyśmy od wódki, konsumowanej we Lwowie, 5.763 złr. Nareszcie, gdybyśmy obłożyli litr miodu podatkiem konsumcyjnym w wysokości 2 ct., otrzymalibyśmy z miodu 4.000 złr., a wszystkie te dochody uczyniłyby razem rocznie 83.921 złr.

Przytoczyłem te cyfry dla wykazania w przybliżeniu tego, coby mogła uczynić opłata podatku konsumcyjnego od napojów gorących w kraju naszym. A wierzcie mi, panowie, że do zrobienia porównania tego przystępowałem nie bez wahania i obaw. Wiem bowiem, że porównanie to poruszy tych wszystkich, którzy są powołani lub nawet niepowołani do obrony interesów miast, do krytyki ostrej mego wniosku, jako wymierzonemu przeciw mieszkańcom miast — chociaż rzeczą jest jasną, że opłaty konsumcyjne nie obciążają w żadnym razie ludności wedle klas lub zawodu, lecz tylko konsumentów; a gdy tych konsumentów więcej jest w mieście niż na wsi, wskutek naturalnego ustroju życia społecznego, to z natury rzeczy wynika, że miasta muszą wyższą stosunkowo kwotę oddawać w podatkach konsumcyjnych, niż wsie. Ale stoję teraz wobec najważniejszego zagadnienia:

jak to przeprowadzić, jak całą maszynerję poboru tych opłat urządzić, ażeby dotknąć konsumenta i li tylko jego? — Nie taję przed sobą trudności w tej mierze, liczę się z niemi o tyle więcej, gdy oświadczono mi w Wiedniu, że gdyby zamierzone opłaty, nosiły chociażby cechę podatków produkcyjnych, — aprobata ich musiałaby być wręcz odmówioną — więc opłaty te muszą być tak ustanowione, iżby ściśle i absolutnie dotykały li tylko konsumenta. O ile chodzi o miasta zamknięte — a jest u nas takich dwa, Lwów i Kraków — to rzecz jest prostą i nie nastręczającą żadnych trudności. Tu opłaty konsumcyjne bywają pobierane, a więc chodziłoby tylko o zwiększenie ich, ta sama okoliczność zachodzi przy miejscowościach, które pobierają już opłaty konsumcyjne na mocy specjalnych ustaw. Trudność zachodzi w miastach i miasteczkach, w których nie istnieją opłaty konsumcyjne, i wskutek praw nabytych przez trzecie osoby, wprowadzone przez gminy być nie mogą: wreszcie i najgłówniej przy poborze tych opłat przy konsumcji napojów po wsiach. Przebaczy mi Wys. Izba, że w tej mierze wspominając jedynie o systemie dzierżawnym i pauszalowania, nie roztoczę zapatrywań mych szczegółowo, że wskazując nareszcie na praktykę w tej mierze w innych krajach koronnych już istniejącą, tą wzmianką zamknę mój wywód. Wiem bowiem, że nierównie łatwiejszą jest krytyka w tej sprawie, aniżeli postawienie czegoś pewnego, że rzecz ta wymaga głębokiej rozwagi i dłuższych badań i dlatego to nie przedłożyłem gotowego projektu do ustawy, lecz zażądałem jedynie od Wysokiej Izby, by poleciła Wydziałowi krajowemu, iżby się zajął ułożeniem tego projektu Jestem przekonania, że zanim ten projekt dojrzeje w Wydziale krajowym, będą pytani rzeczoznawcy, i że Wydział krajowy, który w tym kierunku, jak wieści krążą, miał już czynić pewne przygotowania, zrobi to, co zrobić należy. Ale skoro jestem już przy słowie, to pozwólcie mi panowie wypowiedzieć jeszcze parę uwag — więcej już ogólnych. Podatki nie nakładają się z amatorstwa, wprowadzane one bywają, zwłaszcza w ustroju reprezentacyjnym, z konieczności. I ja też pozwoliłem sobie wejść do tej Izby z wnioskiem dążącym do nałożenia nowego ciężaru podatkowego, li w głębokiem odczuciu właśnie tej konieczności.

Nie należy przeto przezemnie proponowaną opłatę oceniać abstrakcyjnie — lecz w porównaniu do innego ciężaru podatkowego, który ma ona właśnie zastąpić — a jak w naszych stosunkach, porównaniu do ciężaru, jakiby wynikł z dalszego podnoszenia dodatków krajowych do podatków stałych — Wprawdzie spotykamy się z zapatrywaniem, że jakkolwiek podatki stałe w państwie naszem są najwyższe a dodatki dobijane do tych podatków w Galicji, stosunkowo do innych koronnych krajów największe, to jeszcze z tego nie wynika, jakoby kraj dalszego podwyższenia dodatków już absolutnie znieść nie był w stanie. Zapatrywanie to znajduje w szczególności wielu adeptów w sferach fiskalnych. O ile ono jest słuszne, lub też jedynie wysnute bądź z zupełnej nieznajomości stosunków kraju naszego, lub też lekceważenia stanu materjalnego mieszkańców kraju tego — nie wchodzę — to jednak jest pewne, że błądzą i wielce grzeszą ci, którzy przy ocenieniu sił podatkowych w kraju naszym — wychodzą z zapatrywań, że siła przyrody i naturalne bogactwo naszej ziemi nie zostało jeszcze należycie wyeksploatowane — a ztąd w konkluzji, że zwrotu powiększonego ciężaru podatkowego szukać należy w podniesieniu produkcji — co ostatecznie znaleźć się da. Zapatrywanie to utrzymuje się dotąd poza granicami kraju naszego — szczególnie żywią je nasi sąsiedzi Niemcy — lecz tylko tak długo, póki sami nie stają się rolnikami w Galicji. Gospodarując bowiem u nas w kraju, doświadczają najczęściej na sobie — jak błędnem jest mniemanie, jakoby w Galicji gospodarować dobrze, bądź nie umiano, lub też nie starano się Liczne upadłości Niemców przybyłych do kraju, stosujących systemy swe gospodarskie do wręcz odmiennych stosunków w kraju naszym, są tego stanu rzeczy najlepszą ilustracją. Powiedziałem, że błądzą i grzeszą ci, co przy ocenieniu sił podatkowych nie zważają na stan materjalny indywiduów, lecz tylko oceniają a w domiar teoretycznie, produktywność warstatu, na którym indywidua te pracują — względnie taksują siły podatkowe Galicji wedle siły przyrody jej ziemi, a nie stanu materjalnego mieszkańców, którzy na niej gospodarują. Jak błędnem jest to zapatrywanie, dowodzi już ta okoliczność, iż produktywność pewnego warstatu zawisłą jest zawsze ściśle od sił materjalnych tego indywiduum, które na nim pracuje.

Lecz gdybyśmy wyszli z zapatrywań, że skoro pan A. nie umie należycie gospodarować, to niech upada i ginie, kraj na tem nic nie straci, bo miejsce jego zajmie z natury rzeczy pan B., który lepiej na tym warsztacie pracować będzie — to jeszcze popełnilibyśmy większy błąd. Bo najpierw wiadomą jest rzeczą, że w zawodzie rolniczym, a zwłaszcza u nas, nie masz tych, którzyby obecnie na ziemi osiadłych, w dobrze zrozumianym interesie kraju, zastąpić mogli — a powtóre czyż można przypuścić, że proces ten wywłaszczenia a choćby tylko przejścia z konieczności ziemi z rąk do rąk może się odbyć tak łatwo i bez następstw zgubnych? Czyż niewiadomą powszechnie jest rzeczą, że ten któremu usuwa się ziemia z pod nóg wskutek upadku materjalnego, zwykł do ostatniej chwili ratować się przed utratą swej własności? Czy nie wiemy jak ginący materjalnie, a zwłaszcza na własności ziemskiej, w regule ratuje się od ostatecznej jej utraty za pomocą wyssania wszelkich soków żywotnych z tej ziemi, wyeksploatowania wszelkich jej zasobów, byle utrzymać się na niej choćby rok lub dwa! Czyż tego istotnego stanu rzeczy, nie są wiernym obrazem majątki ziemskie, a chociażby tylko gospodarstwa włościańskie, sprzedawane przymusowo! Otóż ztąd wynika, że kto ocenia siły podatkowe pewnego kraju, wedle jego przyrody i naturalnych zasobów ziemi, a nie baczy na każdoczesne stosunki materjalne tych, ktorzy na niej żyją, ten wykracza nie już przeciw interesom pewnych klas, lecz oraz i przeciw interesom kraju, państwa! I ten nie zna, lub nie chce znać prawideł ekonomii społecznej. Przejęty myślą iż każde dalsze obciążenie podatkami stałemi mieszkańców tego kraju a zwłaszcza w dzisiejszych stosunkach właścicieli ziemi, jest wykroczeniem nie już przeciw tej klasie ludności, lecz przeciw najistotniejszemu interesowi kraju i państwa, głęboko przeświadczony, że każde podwyższenie ciężarów publicznych stokroć łatwiej się zniesie, skoro wyrażać ono się będzie podatkiem dobrowolnie uiszczanym, czem niewątpliwie są opłaty konsumcyjne, nałożone na przedmioty, które nie są najkonieczniejszemi w życiu codziennem; pozwoliłem sobie uczynić wniosek w mowie będący.

W tej też go myśli polecam przychylnemu ocenieniu tej Wysokiej Izby. (Oklaski i brawa.)

Co do formalnego traktowania pozwolę sobie prosić Wysokiej Izby o przekazanie mego wniosku komisji podatkowej, w tym celu z 9 członków wybrać się mającej.

Przegląd polityczny.

(Jubileusz Tiszy. — Z sejmu chorwackiego. — Sprawa misyj katolickich w Afryce a ks. Bismark. — Z parlamentu niemieckiego. — Włoska księga zielona o sprawach bałkańskich. — Z Hiszpanii.

W niedzielę i poniedziałek obchodzono w Węgrzech dziesięcioletni jubileusz ministerjalnej prezydentury Kolomana Tiszy. Szczegóły tej uroczystości znajdzie czytelnik w rubryce telegramów — tu dodać nam tylko należy, że inicjatywę do urządzenia tego tak rzadkiego obchodu jubileuszowego dał klub posłów liberalnych w sejmie węgierskim, stanowiących większość rządową. Miała się też zrazu zamknąć cała uroczystość w ramach, zakreślonych przez wspomniany wyżej klub poselski, i być wyrazem zaufania stronnictwa do swego najwyższego w rządzie przedstawiciela. Gdy jednak wiele Rad miejskich i korporacyj uchwaliło wysłać do prezesa gabinetu deputacje i adresy gratulacyjne — obchód stał się, rzec można, uroczystością narodową, w której tu i owdzie wzięli udział nawet reprezentanci przeciwnych obozów.

Nie omieszkała atoli opozycja zaznaczyć swego odrębnego stanowiska. W dniu onegdajszym zamieścić miał *Egyetertes* artykuł hr. Wojciecha Apponyego, przewódzcy t. z. umiarkowanej opozycji w sejmie węgierskim. Artykułu tego niemamy jeszcze pod ręką, ale wedle telegraficznych doniesień do dzienników wiedeńskich, zawierać on ma ostrą krytykę systemu rządowego Tiszy, który — zdaniem hr. Apponyiego — odebrał krajowi wszelką siłę i wolność. Skutek tego jest taki, że p. Tisza wydaje się być większym, niż jest istotnie, ale Węgry naprawdę popadają w ucisk coraz większy.

Sejm chorwacki uchwalił 60 głosami przeciw 23 wziąć pod szczegółową rozprawę przedłożenia rządowe o reformie administracji w Chorwacji. Opozycja postanowiła skutkiem tego bodaj przewlekać rozprawę i w ciągu długich obrad wykazać ujemne strony projektu nowej ustawy. W tym celu wniosą obydwa kluby opozycyjne przynajmniej 150 rozmaitych poprawek.

Ks. Bismark przemówił w parlamencie niemieckim po raz pierwszy w ciągu bieżącej sesji, a mianowicie na interpelację klubu centrum w sprawie misyj katolickich w koloniach niemieckich. Imieniem klubu zapytywał poseł Reichensperger, czy zamiarem rządu jest wzbronienie tylko Jezuitom zakładania misyj w Afryce, czy też w ogóle ograniczenie działalności misjonarzy katolickich. Na to kanclerz odpowiedział, że rozporządzenia odnośne rządu dotyczą tylko Jezuitów, których uważać należy za zakon, nieprzyznający się do żadnej narodowości. Rząd niemiecki — zdaniem kanclerza — występować musi przeciwko indyferentyzmowi narodowemu zakonu Lojoli o tyle bardziej, ile że Niemcy pozbywają się swej narodowości nader łatwo. Najzacieklejszymi wrogami narodu niemieckiego we Francji i Polsce są właśnie spolszczeni i sfrancuziali Niemcy. Dzisiejsze zachowanie się Francji zmusza zresztą rząd do niezwykłej czujności i postępowania oględnego, dlatego też niemógł pozwolić Jezuitom francuzkim na założenie misji w posiadłościach niemieckich w Afryce. Co się tyczy misji katolickich w ogóle, rząd niema powodów stawiać im przeszkód.

W obronie Jezuitów stanął poseł Windthorst skutkiem czego kanclerz zabrał jeszcze głos dwukrotnie i z rozrzewnieniem powołał się na swą długoletnią pracę i zasługi, dowodząc, że tylko dobro narodu i państwa niemieckiego ma na oku.

Na tem samem posiedzeniu wniosło centrum projekt ustawy, domagający się kary trzymiesięcznego więzienia i utraty praw obywatelskich na pracodawców, którzy robotników i służących z powodu wykonywania albo niewykonywania publicznego prawa wyborczego i głosowania ze służby oddalają, wysokość zapłaty im obniżają, albo choćby tylko grożą podobnemi środkami.

Jedyny poseł Duńczyk, Junggreen, musiał udać się o pomoc do Koła polskiego celem uzyskania potrzebnej ilości podpisów na wniosku, domagającym się równouprawnienia w sądzie języka duńskiego z niemieckim w niektórych obwodach Szlezwiku.

Rząd włoski przedłożył parlamentowi księgę zieloną o kwestji wschodnio-rumelijskiej, zawierającą ciekawe szczegóły do polityki Włoch na Wschodzie. Celem tej polityki jest utrzymanie *status quo ante* na półwyspie Bałkańskim, w tym też celu dokładał rząd włoski wszelkich starań, aby nie dopuścić do konfliktu pomiędzy Austrją a Rosją. W dążeniu do utrzymania *status quo* szedł rząd włoski zgodnie z rządami trzech cesarstw, w tem się tylko od nich różniąc, że pragnął uwzględnienia życzeń Rumeliotów. Względem Serbii, odwołującej się do sympatji Włoch, zachowywał się rząd chłodno (a więc niezbyt zgodnie z interesami wszystkich trzech cesarstw!), a co się tyczy Grecji, to i jej dano do zrozumienia, aby nie liczyła na poparcie Włoch. W Rzymie nie mają wprawdzie nic przeciwko temu, aby Grecja terytorjalnie się powiększyła, atoli pod warunkiem, że rozszerzenie to nie nastąpi w kierunku Albanii i wybrzeża Adrjatyku. Specjalnie co do Valony wreszcie, zdaje się być dognatem politycznym włoskich sfer rządowych, aby port ten nie dostał się ani w ręce Austrji, ani Grecji. Jestto może najpozytywniejszy punkt w całej polityce wschodniej Włoch.

W Hiszpanii dotychczas cicho. Jak to długo potrwa, przewidzieć trudno, w ciemną, zagadkową przyszłość rzucają atoli pewne światło dwie rozmowy korespondentów *Figara* paryskiego, jedna z Don Karlosem, druga z przewódzcą republikanów hiszpańskich, Zorillą. Don Karlos oświadczył, że nie zamierza obecnie występować jako pretendent do tronu, ale czekać będzie do czasu, gdy głos jego przyjaciół i zwolenników powoła go do akcji. Zdaniem jego, ruch rozpoczną najpierw republikanie, i z powodzeniem, sądzi atoli, że rzeczpospolita skompromituje się rychło. Wtedy dopiero nadejdzie chwila, w której naród zapragnie rządu silnego i stałego, a Don Karlos wystąpi jako zbawca ojczyzny.

Zapytany znów o zdanie Zorilla oświadczył, że rewolucja republikańska wybuchnąć musi. Wybuch jej mógł już był nastąpic, gdy się toczyła sprawa o wyspy Karolińskie. Śmierć króla Alfonsa przyczyni się teraz do zwycięstwa republikanów. Co do karlistów, Zorilla nie wróży im najmniejszego powodzenia, albowiem armia przejęta jest duchem republikańskim, i ani jedna jeszcze kompania nie opowiedziała się nigdy za Don Karlosem.

Księżniczka, i dotychczas ciągle jeszcze infantka Marja nie została proklamowaną, jak zrazu donoszono, królową Hiszpanii, albowiem z powodu błogosławionego stanu królowej Krystyny można się spodziewać przyjścia na świat potomka męzkiego, który przed księżniczką Marją miałby prawa do tronu. W razie urodzenia się córki królową zostanie księżniczka Marja.

Wojna serbsko-bułgarska

Dzięki interwencji akredytowanych przy dworze serbskim reprezentantów mocarstw, zwłaszcza zaś, dzięki osobistemu pośrednictwu austro-węgierskiego posła, hr. Khevenhüllera, pośrednictwu, popartemu zagrożeniem zbrojnej w danym razie pomocy na korzyść Serbii — przyszło nareszcie do zawieszenia broni pomiędzy Serbią i Bułgarją. Zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich nastąpiło więc poniekąd w drodze przymusowej i to w chwili, kiedy wszystkie niemal szansy dalszego powodzenia na polu walki były po stronie wojsk księcia Aleksandra. Szansy te mogą się zmienić, i zmienią się niezawodnie na jego niekorzyść, tem bardziej, że zawieszenie broni ma trwać zaledwie 5 - 6 dni, albowiem — jak głoszą dzienniki i telegramy — nie chce przystąpić Serbia do rokowań pokojowych, a postanowiwszy prowadzić wojnę dalej, pragnie tylko wyzyskać czas rozejmu na zreorganizowanie i skompletowanie derutowanej armii swojej, na uzupełnienie zapasów amunicji, na powołanie pod broń i ustawienie na linii bojowej dwóch nowych zaciągów, na zaciągnięcie nowej pożyczki itd. Nie bierzemy już tu w rachubę ani ewentualnej austrjackiej pomocy zbrojnej, ani rzekomego sukursu ze strony Czarnogóry, — bo już te kilka dni tak pożądanego dla Serbii wytchnienia i własne jej finansowe i militarne resursy wystarczają do prawdopodobnego przeważenia na jej stronę szali przyszłego zwycięztwa.

Bułgarja nie ma nowych zapaśnych zaciągów wojennych do powołania; jej zapasy amunicji i broni muszą być niezawodnie na schyłku i również wyczerpaną kasa wojenna, bez nadziei zasilenia się jaką pożyczką. Ks. Aleksander nie ma utorowanej drogi do biur Länderbanku, a nawet, gdyby na tem polu chciała mu przyjść w pomoc Anglia (jedyne mocarstwo, które mniej więcej stanowczo i otwarcie stanęło po jego stronie), to i w takim nawet razie pomoc ta nie na wieleby się przydała; dalsza bowiem militarna akcja wojsk bułgarskich, oddalonych o przeszło 100 kilometrów od podstawy swych działań, tj. od stolicy, i

zupełnie izolowanych w kraju nieprzyjacielskim, jest już z góry sparaliżowaną. Nawet jak najściślejsze zlokalizowanie dalszej wojny nie wyrówna ogromnej różnicy szans pomiędzy obiema stronami wojującemi, z których jedna, t. j. serbska, chwilowo tylko słabsza, w gruncie rzeczy zaś i od początku silniejsza, cieszy się poparciem większości mocarstw. Głosy półurzędowej austro-węgierskiej prasy są tego dowodem, a polityka obecnego ministerstwa spraw zagranicznych ilustruje tylko jeden fakt, a mianowicie: stronniczego interesowania się i opiekowania sprawami ludów i krajów bałkańskich. Jeśli polityka taka jest rzeczywiście opartą na trójprzymierzu, to na razie odpadałaby obawa objawów antagonizmu ze strony Rosji; zdaje się jednakże, że ta siła trójprzymierza, odnośnie do spraw bałkańskich, może lada chwila uledz próbie, której nie wytrzyma. Przedsmak tego daje już konferencja stambulska, która jałowy swój żywot skończyła właściwie na niczem. Jedynym pozytywnym jej rezultatem jest silniejsze zamarkowanie się intencyj Anglii na korzyść Bułgarji, którą chyba tylko z tego względu gotowa Rosja wypuścić stanowczo ze swej opieki. Tylko ta warunkowa ewentualność może zapewnić powodzenie polityce hr. Kalnoky'ego, a zarazem i Serbii. Powodzenie takie będzie w każdym razie tylko względnem i chwilowem, bo obliczonem jedynie na korzyść Serbii, jako leżącej w bezpośredniej sferze austro-węgierskich interesów. Zadowolenie jednego tylko czynnika w ustroju państw bałkańskich musi pociągnąć za sobą niezadowolenie innych, równie ważnych, które w danej sprzyjającej chwili, zwłaszcza przy poparciu z zewnątrz, mogą się dać przykro uczuć Austro-Węgrom, i pomścić się na monarchii za zaniedbanie sposobności do odegrania roli *bezstronnego* pośrednika w obecnym zatargu bałkańskim.

Sprawy sejmowe.

Od wielu już lat nauczyciele szkół ludowych czynią starania, ażeby im przyznano prawo do zaciągania bezprocentowych zaliczek, zwrotnych w ratach miesięcznych z pobieranej płacy. Wnoszono w tej sprawie pojedynczo i gremialnie podania i petycje do władz szkolnych i do sejmu; petycje te jednak z wyjątkiem kilku, przez sejm uwzględnionych szczególnych wypadków, pozostawały dotychczas bez skutku. Na ostatniej sesji sejmu Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, działając w myśl uchwały walnego zgromadzenia tegoż Towarzystwa, wniósł petycję w sprawie powyższej z prośbą o wstawienie do budżetu szkolnego odpowiedniej dotacji, z którejby władze szkolne nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych w razie naglącej potrzeby udzielać mogły bezprocentowe zwrotne zaliczki na ich płace.

Petycja ta, przekazana komisji edukacyjnej, nie doczekała się załatwienia w sejmie, i została wraz z innemi odstąpioną Wydziałowi krajowemu, wszelako w komisji była ona przedmiotem obrad, a nawet uchwały, która tak opiewa: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po wysłuchaniu opinii Rady szkolnej krajowej sprawę co do udzielania zaliczek dla stałych nauczycieli i nauczycielek w szkołach ludowych zbadał i odpowiednie wnioski na najbliższej sesji sejmowej przedłożył."

Mając pozostawione sobie załatwienie petycji, Wydział krajowy poszedł za wskazówką, zawartą w powyższej uchwale komisyjnej, i zażądał opinii od Rady szkolnej krajowej. Opinia wypadła po *myśli petycji*. Rada szkolna krajowa uważa za rzecz pożądaną, ażeby nauczyciele szkół ludowych mogli otrzymać zaliczki na płace, te bowiem w danych okolicznościach stać się mogą prawdziwem dobrodziejstwem dla potrzebujących pomocy nauczycieli, chronią ich od konieczności zaciągania długów pod uciążliwemi warunkami, które często stają się przyczyną materjalnej ruiny nauczycieli. Wydział krajowy przychylając się do zdania Rady szkolnej krajowej pod warunkiem jednak ażeby udzielanie zaliczek zaliczek ściśle ograniczyć tylko do wypadków nadzwyczajnej wyjątkowej potrzeby, która poprzednio należycie sprawdzoną i stwierdzoną być winna, wnosi: Wys. sejm raczy uchwalić:

„1. Nauczycielom i nauczycielkom przy szkołach ludowych stale zamianowanym, może Rada szkolna krajowa w wypadkach nadzwyczajnej potrzeby dawać wyjątkowo zaliczki zwrotne bezprocentowe do wysokości trzechmiesięcznej płacy, spłacalne najwięcej w 20tu ratach miesięcznych.

2. Na cel powyższy wstawia się do preliminarza funduszu szkolnego krajowego stała roczna dotacja w kwocie 5.000 zł. w. a."

W załatwieniu petycji osady Wulka Turebska o wyłączenie jej ze związku gminy Turbia w powiecie tarnobrzeskim i utworzenie z niej samoistnej gminy — Wydział krajowy wnosi: Osada Wulka Turebska zostaje wyłączoną ze związku gminy Turbia i odtąd ma stanowić samoistną gminę. W trzy miesiące po ogłoszeniu powyższej ustawy, Rada gminna w Turbi zostanie rozwiązana i przeprowadzone będą wybory do Rad gminnych nowych gmin Turbi i Wulki Turebskiej.

Wniosek nagły posła Rapaporta i towarzyszów, który odesłano wczoraj do komisji kultury krajowej z poleceniem, by bez drukowania go, na dzisiejszem już posiedzeniu komisja zdała sprawę, opiewa:

„Zważywszy, że według doniesień stron interesowanych c. k. intendantura wojskowa wydała w ostatnich czasach rozporządzenie utrudniające, a właściwie wykluczające wszelką możność dostarczenia żyta galicyjskiego dla użytku c. k. armii;

„zważywszy, że te rozporządzenia, opierające się niby na mniemanej nadmiernej ilości szporysu (Mutterkorn) w życie galicyjskiem znachodzić się mającego, sprzeciwiają się stanowczo wiekowej prawie praktyce, według której żyto galicyjskie bez wszelkiego zarzutu przyjmowane było dla użytku c. k. wojska;

„zważywszy dalej, że te rozporządzenia podkopują jak najniesłuszniej produkcję krajową, przez krizys rolniczą już i tak srodze dotkniętą, i niemniej przemysł młynarski, o byt swój prawie w naszym krajn walczący;

zważywszy więc, iż trzeba jak najspieszniej działać, aby tak produkcję rolniczą, jak i przemysł młynarski zasłonić od tego nowego, w nie wymierzonego ciosu, wnoszą podpisani następującą rezolucję:

„Wysoki sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

„1. Wzywa się Wysoki rząd, aby jak najspieszniej w drodze właściwej zbadał powody przedstawionego powyżej postępowania c. k. intendantury wojskowej, utrudniającego a właściwie wykluczającego dostawy żyta galicyjskiego dla c. k. armii.

„2. Wzywa się c. k. rząd, aby w drodze właściwej postarał się tak na teraz, jak i na przyszłość o stanowcze uchylenie powyżej wzmiankowanych zarządzeń, produkcję naszą rolniczą i przemysł młynarski krzywdzących i podkopujących."

Towarzystwo Kółek rolniczych wniosło do sejmu petycję w sprawie ustaw o komasacji gruntów, o uwolnienie z enklaw lasów i o uporządkowanie używania i zawiadywania wspólnemi gruntami, która kończy się następującemi wnioskami: Sejm uchwalić raczy:

I. Przyspieszyć uchwalenie projektu ustawy o zakładaniu parcel gruntów odnośnie do ustawy z 7. czerwca 1883. l. 92 Dz. u. p. i projektu ustawy regulacji używania i zawiadywania wspólnych gruntów, odnośnie do ustawy z 7. czerwca 1883. l. 94 Dz. u. państwa.

II. Dla możebnego przysposobienia odpowiedniego personalu agronomów, geometrów uzdolnionych do przeprowadzenia komasacji w kraju, uchwalić stosowne środki dla nich i pomoc naukową.

Mniejszość zarządu Kółek rolniczych stawia oprócz tego następujące wnioski:

A) Postanowić, że przy wyższej szkole rolniczej w Dublanach, ma być urządzony kurs dla geometrów agronomów, sposobiących się do funkcji komisarzy regulacji posiadłości gruntowych, na którym, oprócz głównych zasad nauki rolnictwa, kandydaci pobierać by mieli naukę detaksacji i miernictwa, połączoną z ćwiczeniami, szczególnej w miernictwie na polu ze stolikiem i zalecić Wydziałowi krajowemu, wprowadzenie tego kursu przy szkole dublańskiej, przyzwalając zarazem z funduszu krajowego na urządzenie tych kursów.

B) Przyzwolić kwotę 1000 zł. na stypendja dla uczniów na kursa dla geometrów-agronomów uczęszczających, z tem zastrzeżeniem, że przy rozdawaniu stypendjów, należy się pierwszeństwo ukończonym prawnikom, którzy przynajmniej dwa teoretyczne egzamina państwowe złożyli.

Tu zauważają wnioskodawcy, że w Saksonii umożliwiono szybkie, gruntowne i niekosztowne przeprowadzenie komasacyj, zachęceniem prawników do nabycia kwalifikacji na geometrów-agronomów; tam jeden komisarz miejscowy prawnik, posiadający przy tem kwalifikacje miernika i agronoma, przeprowadza najtrudniejsze plany założenia bez pomocy innych rzeczoznawców z zupełnem zadowoleniem stron, tak że niema prawie wypadku, aby strony żądały przybrania znawców osobnych.

C) Wysoki sejm raczy postanowić, że mają być wysłani dwaj agronomowie, biegli przytem w miernictwie, za granicę do krajów, gdzie przeprowadzono już i jeszcze się prowadzą czynności składania gruntów i regulacji posiadłości gruntowych, dla nabycia praktycznej wprawy w przeprowadzaniu planów komasacji i przyzwolić kwotę 1000 zł. na koszta podróży, po 500 zł. każdemu, zalecając przeprowadzenie tego postanowienia Wydziałowi krajowemu.

Sprawy autonomiczne.

Ankieta ustanowiona przez krakowskie Towarzystwo gospodarcze dla zbadania wniosku księdza prof. Dembińskiego, obradowała wczoraj przez 3 godziny pod przewodnictwem Jana hr. Tarnowskiego. W naradach, które były bardzo ożywione, brali udział oprócz wnioskodawcy ks. Dembiński i hr. Jan Tarnowski, także posłowie: Struszkiewicz, dr. Żywicki, Kieszkowski, dr. Zgórski i dr. Tadeusz Pilat.

Ankieta uchwaliła następujący przez dr. Zgórskiego proponowany porządek dzienny:

1. Ankieta uznaje potrzebę przyjścia w pomoc handlowi produktami rolnemi przez kraj lub krajową instytucję.

2. Ankieta uważa, że zcentralizowanie handlu produktami rolnemi jest dla producentów szkodliwem, sądzi zatem, że należy stworzyć taką organizację, iżby przez Spółki miejscowe (powiatowe) oparte o instytucję krajową cały ten interes zdecentralizować.

3. W wykonaniu zasad powyższych sądzi ankieta: że bank krajowy a) powinien w myśl statutów swoich tworzyć publiczne magazyny zbożowe, według potrzeby i rozwoju interesu; b) że powinien utworzyć dla tego interesu organizację zastępstw, przez lokalne spółki rolnicze; c) że powinien w drodze powyższej organizacji zająć się magazynowaniem zboża i udzielaniem lub pośredniczeniem w uzyskaniu zaliczek na produkta rolne, a w końcu d) zaopiekować się handlem temi produktami.

W wczorajszym ponownym wyborze uzupełniającym posła na sejm krajowy z miasta Stanisławowa, wzięło udział 417 wyborców. Dwie kartki oddano nieważne. Absolutna większość 209. Dr. Mroczkowski otrzymał 391 głosów, dr. Kamiński 21, Cieński 2, Halpern 1 głos. Wybrany tedy dr. Zygmunt Mroczkowski.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 1. Grudnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był do południa pogodny, około godziny 2. po południu zaczął deszcz padać, jego opad wynosił do godziny 8. rano 4 mm. Średnia temperatura dnia wczorajszego była $+ 3{,}^{0}_{5}$, najwyższa wczoraj wieczorem $+ 5{,}^{0}_{4}$ C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 1. grudnia: Przy wietrze północno-zachodnim temperatura się obniża, niebo zamglone, powietrze wilgotne i mgliste, deszcz zmięszany ze śniegiem.

W pierwszej połowie grudnia nastąpi prawdopodobnie znaczniejszy opad przy temperaturze średniej, cokolwiek niższej od średniej ($- 1{,}^{0}_{4}$) grudnia.

* **Ks. kan. Władysław Walczyński**, kanclerz konsystorza tarnowskiego, wybrany został przez kapitułę administratorem dyecezji tarnowskiej w miejsce zmarłego ks. infułata Gwiazdonia.

* **Z Rady miejskiej.** Zwyczajne posiedzenie Rady, odbędzie się jutro we środę, dn. 2. grudnia o godz. 6. wieczorem.

* **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Jan Piaseckiego do Białej, Tad. Rozborskiego do Wieliczki, Michała Bartoszewskiego do Tarnobrzega; koncypistów: Wiktora Zaczkiewicza do Gorlic, Antontego Zawadzkiego z namiestnictwa do Tarnopola; w końcu praktykantów: Jana Gucklera do Rohatyna, Józefa Stawskiego do Jasła, Eug. Pültza do namiestnictwa, Józefa Langego do Borszczowa, Józefa Ziembę do Krosna, Wład. Jaworskiego do Żydaczowa, Piotra Lewickiego z namiestnictwa do Chrzanowa, Pawła Więckowskiego z namiestnictwa do Bóbrki i Teodora Torosiewicza z namiestnictwa do Podhajec.

† **Jan Papłoński.** W sobotę d. 28. z. m. o godzinie 7. po południu zmarł w Warszawie po długich cierpieniach Jan Papłoński, dyrektor instytutu głuchoniemych i ociemniałych. Śp. Papłoński, urodził się w r. 1819 w miasteczku Widzach gubernii kowieńskiej. Po ukończeniu gimnazjum w Wilnie wyjechał do Moskwy, gdzie na tamtejszym uniwersytecie otrzymał stopień kandydata nauk historyczno-filologicznych. Przybywszy do Warszawy, był bardzo czynnym współpracownikiem Lindego przy Słowniku języków słowiańskich. Następnie otrzymał posadę rządową i przez lat kilka piastował kolejno godności: nauczyciela gimnazjum, szkoły sztuk pięknych, profesora filologii porównawczej w b. szkole głównej, a w roku 1862 został dyrektorem instytutu głuchoniemych i ociemniałych, na którym to urzędzie zaskoczyła go śmierć. Papłoński poświęcał się również piśmiennictwu, a oprócz wielu rozpraw naukowych oryginalnych i tłumaczonych, drukowanych w różnych czasopismach, wykonał kilka prac w szerszym zakresie, jakoto „Mapę słowiańszczyzny lechickiej z w. IX. — XII. i Prus z w. X.—XIII.". „O początku i rozmaitości mowy" itd. Na stanowisku dyrektora instytutu głuchoniemych i ociemniałych Papłoński wykazał znakomite zdolności pedagogiczne, a przytem pracą swoją i staraniem instytut warszawski postawił w rzędzie pierwszych w Europie.

* **Obchody narodowe.** Zanim powiemy o wieczorku urządzonym przez młodzież akademicką ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza i o niedzielnym wieczorku na pamiątkę 55 rocznicy powstania listopadowego, pragniemy poruszyć jedną ogólną kwestję, dotyczącą wszystkich obchodów narodowych.

Kwestja ta streszcza się w pytaniu: czy obchody narodowe mają być li tylko obchodami i służyć ku podniesieniu ducha u jak najszerszego ogółu — czy też mają zarazem stanowić firmę dla osiągnięcia materjalnych korzyści, choćby te były przeznaczone nawet na najszczytniejsze cele?

Kwestję tę stawiamy dziś właśnie z okazji ostatnich obchodów, które każą przypuszczać, że ten drugi kierunek przeważa u urządzających obchody narodowe. Jest to kierunek nowy i należałoby się zastanowić: o ile dobry?

Wieczorek Mickiewiczowski urządzono zeszłego roku na dochód pomnika Mickiewicza, tego roku na rzecz wydalonych z Prus. Oba cele bezwątpienia szczytne i wzniosłe, ale nie możemy ze smutkiem nie zauważyć, że przyczyniły się do obniżenia obchodów, gdyż bierze w nich udział nie tylko znacznie mniej liczna publiczność, ale także tylko ci, którzy mogą dość wysokie ceny wstępu opłacić. Dawniej obchody narodowe były bezpłatne — i osiągały cel swój, w sali bowiem panował ścisk, a miejsca wolnego nie można było znaleść. Dziś miejsc próżnych zawsze dosyć, a korzyść materjalna, jaka z obchodu osiągniętą zostaje, jest stosunkowo tak mała, że bezwątpienia nie równoważy straty moralnej, jaka wynika z utrudnionego wstępu na obchody narodowe. To samo co powiedzieliśmy o wieczorkach Mickiewiczowskich, da się zastosować i do innych obchodów, urządzanych przez inne komitety. Dokąd obchody były dla obchodów, tak długo udawały się wybornie, od czasu zaś gdy za pomocą nich zaczęto się starać o powiększenie różnych funduszów, odtąd ani obchody się nie udają ani owe fundusze zbyt wiele nie zwiększają się dochodami z cen wstępu.

Uwagę tę podnosimy, sądząc, że komitety rzecz tę dokładniej rozpatrzą i na przyszłość zaradzą temu, by obchody narodowe nie schodziły do rzędu zwykłych koncertów i widowisk, urządzanych na cele dobroczynne.

Obchód 55-letniej rocznicy powstania listopadowego, zagaił prezes komitetu weteranów z r. 1830 p. Leszek hr. Borkowski, wyrażając życzenie, aby uroczystość ta była nietylko przypomnieniem zdarzeń minionych, ale i źródłem podniecającem uczucia narodu i utrzymującem je w nastroju z r. 1830. P. Zimmerman odczytał krótką pracę jednego ze znanych naszych publicystów i literatów p. t. „Kilka słów o sposobach i kierunkach polityki narodowej", a p. Janikowski oddeklamował wiersz Antoniewicza „W rocznicę 29. listopada". Wieczorek uzupełniły produkcje „Lutni" i gra na fortepianie p. Emanuela Kaczkowskiego.

Następnie o godz. 8. wieczorem odbył się bankiet w kasynie miejskiem, który tym razem zgromadził tylko 80 osób. Po pierwszych daniach, wniósł toast na cześć Ojczyzny poseł Janko, a na cześć weteranów p. Jan Dobrzański. Dalej nastąpił cały szereg toastów, a między temi i na cześć honwedów. Głośne „Eljen" i marsz Rakoczego towarzyszyły toastowi, który spełniono z zapałem. Toast ten wniósł p. Karczewski, na którego propozycję uchwalono także wysłać zaraz telegram do Budapesztu, na ręce Władysława hr. Tiszy, prezesa honwedów. Końcowy toast „Kochajmy się" wzniesiony został przez posła Romanowicza.

Tegoż dnia, jak liczne doniesienia z prowincji otrzymujemy, odbyły się prawie wszędzie wieczorki na pamiątkę powstania. We Lwowie odbył się nadto w Stowarzyszeniu „Gwiazdy".

Co do wieczorku Mickiewiczowskiego, jaki się odbył w sobotę, urządzony przez Czytelnię akademicką, to musimy podnieść dwie okoliczności. Z profesorów uniwersytetu było zaledwie pięciu, a to rektor dr. Żmurko, dr. Fabian, dr. Roszkowski, jako też dr. Radziszewski i dr. Węclewski z rodzinami. Przemówienie końcowe miał radca szkolny p. Sawczyński, a nie, jak dotychczas bywało, profesor uniwersytetu. Przyczyny tego są nam nieznane, a wieści tylko krążą, że profesorowie uważają obchody Mickiewiczowskie, urządzane sposobem od kilku lat praktykowanym, nie za rzeczywiste obchody, ale jako zwykłe koncerta z celem dobroczynnym.

Wstępne przemówienie miał zastępca prezesa akademik p. Grek, szereg zaś produkcyj muzykalnych pod kierownictwem p. Marka, wypełniła „Lutnia" i dyletantki pp. Chądzyńska, Janowska i Wiszniewska, jako też p. Czerny. Deklamacje pp. Stahla i Lewakowskiego, jako też godny uwagi odczyt p. Bieńkowskiego „Stosunek Domejki do Mickiewicza", nagrodzone zostały rzęsistemi oklaskami.

* **Dom schronienia i dobrowolnej pracy dla biednych i opuszczonych chłopców.** Nieraz dają się słyszeć utyskiwania, że młodzi, do pracy zdatni, oddają się próżniactwu i po całych dniach włóczą się po ulicach, żebrzą i są istnymi natrętami dla przechodniów. Cóż jednak pomogą utyskiwania, jeśli się nie przedsięweźmie środków zaradczych, środków, zapomocą których zdołanoby tę demoralizację usunąć, a młodych żebraków pchnąć na drogę uczciwej pracy i zarobku. W Krakowie podjęto już te usiłowania. Ks. Siemiaszko, misjonarz, otworzył tam dom schronienia i pracy dla biednych i moralnie zaniedbanych chłopców. Zakład ten, utrzymywany ofiarnością prywatną, daje obecnie przytułek 50 już chłopcom. Dochody te jednak są nietrwałe, a pomieszczenie w zakładzie powinnoby znaleźć daleko więcej. Namiestnictwo, uznając potrzebę takiej instytucji, wydało pozwolenie zbierania składek w całym kraju — a krakowski konsystorz biskupi wydał pismo, polecającą miłosierdziu i ofiarności mieszkańców naszego kraju tę tak potrzebną instytucję. Zbierania składek podjęła się pani Malwina Sadowska, znana ze swych dzieł miłosierdzia, która od kwietnia b. r. ciągle jest w podróży i jeździ od wsi do wsi, od miasta do miasta, zbierając co kto da, czy to pieniądze czy ubranie czy inne ofiary na rzecz „domu schronienia i dobrowolnej pracy."

Obecnie pani Sadowska przybyła do Lwowa. Zalecać mieszkańcom naszego grodu ofiarność na ową instytucję, byłoby to, sądzimy, rzeczą zbyteczną — poczuwają się oni sami do obowiązków miłosierdzia.

* **Zaślubiny.** W sobotę d. 28. z. m. odbyły się w Przeworsku zaślubiny księżniczki Marji Lubomirskiej z Benedyktem hr. Tyszkiewiczem. Związek małżeński pobłogosławił ksiądz prałat Edmund Radziwiłł.

* **Zapisy.** Franciszka Kozłowska, wdowa po byłym właścicielu kawiarni, zmarła onegdaj we Lwowie, porobiła liczne zapisy na instytucje publiczne, a mianowicie na fundusz inwalidów i sierót po członkach stowarzyszenia „Gwiazdy" 200 zł., na stow. bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Ogniwo" 200 zł., dla zakładu głuchoniemych 200 zł., zakładowi ciemnych 200 zł. i tyleż dla straży ochotniczej we Lwowie.

* **Ulica akademicka.** Miejski urząd budowniczy, jak donosi *Gaz. Lw.* pracuje obecnie nad planem przebudowania realności miejskiej przy ulicy Krzywej i Akademickiej, należącej niegdyś do p. Stahla, a w której, w jednej części mieści się obecnie lwowska Rada powiatowa, druga zaś część, od ulicy Krzywej, jest delożowaną, a w najbliższej przyszłości zostanie zburzoną. W miejscu tem, stanie żeńska szkoła wydziałowa; zostanie ona połączoną z 2-piętrową kamienicą, która ulegnie stosownej adaptacji. Realność, niegdyś Kiełbińskiego, a obecnie miejska, w której mieszczą się koszary, zostanie zdemolowaną dopiero po zasklepieniu koryta Pełtwi, aż do ulicy Zimorowicza, co ma nastąpić z początkiem przyszłego roku.

* **Wieczorek dla dzieci.** W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę d. 5. grudnia wieczorek dla dzieci (do lat 12). Lista otwarta do piątku południa. Początek zabawy o godz 6, wieczór.

* **Wydział Towarzystwa prawniczego** lwowskiego przypomina szan. członkom, którzy mają temata do pogadanek, ażeby się zgłosili do c. k. radcy sądu krajowego p. dr. Tchórznickiego.

* **Zarząd Muzeum przem.-miejsk.** otrzymawszy w ubiegłym kwartale rozmaite dary do zbiorów muzealnych, wyraża z prawdziwą wdzięcznością uprzejme podziękowanie łaskawym ofiarodawcom, a mianowicie: p. Władysławowi Pacławskiemu, c. k. notarjuszowi z Kozowej, za ofiarowany obraz w podwójnych złoconych ramach, wyobrażający ucieczkę Matki Boskiej do Egiptu, wykonany jedwabnym czarnym haftem bardzo misternie na białym batyście. P. Dykasowi, artyście rzeźbiarzowi za projekt konkursowy własnego wykonania na pomnik dla Mickiewicza. P. Zatońskiemu, urzędnikowi kolei Czerniowieckiej, za starodawny zamek i dzieło niemieckie o wyrobach ślusarskich. P. Tiegerowi, kupcowi ze Lwowa, za 50 sztuk monet starych. P. Zacharjewiczowi, prof. politechniki, za publikację szkoły politechnicznej p. t. „Zabytki sztuki w Polsce". P. Władysławowi Przybysławskiemu, obywatelowi ziemskiemu, za rzadki okaz tkaniny z herbami Galicji. P. Witosławskiej, obywatelce ziemskiej, za ornat haftowany z roku 1782. P. dr. Julianowi Czerkawskiemu, za dwie stare oprawy książek i piękny czajnik, jako wyrób słowacki. P. Hoszowskiemu, prof. szkoły realnej, za wykonaną w gipsie kopię votum pamiątkowego z kościoła OO. Bernardynów, które przedstawia miasto Lwów, a nad nim błog. Jana z Dukli wznoszącego się w obłokach; jest to pamiątka z czasów oblężenia Lwowa przez Bohdana Chmielnickiego i Tuhay-Beja; w końcu p. Gębarzewskiemu, urzędnikowi magistratu, za pieczęć kasyna narodowego we Lwowie z r. 1848.

* **Z komitetu towarzystwa Miłosierdzia** otrzymujemy następującą odezwę: Bank hipoteczny złożył 50 zł. na cele „Domu pracy", zostające pod opieką tegoż towarzystwa. Bóg zapłać za szlachetną ofiarę! Towarzystwo groszowe, składające swój grosz również na „Dom pracy" na Stryjskiem, przyczyniło się w tym roku ofiarą 695 zł. 71 c. Prosimy szanownych członków, którzy zalegają z wymianą puszek, ażeby raczyli to uczynić przed końcem roku. Pragniemy w sprawozdaniu rocznem wykazać się kwotą znacznie wyższą od tej, którą dziś podajemy.

* **Do serc litościwych.** Obraz przerażającej nędzy, jakby żywcem przeniesionej z zaułków Loudynu, przedstawia zamieszkała przy ulicy Zamkowej l. 2. Szyszkowska z sześciorgiem dzieci, której mąż, były dyetarjusz, od wielu miesięcy leży chory w szpitalu. Nieszczęśliwą tę rodzinę, jak również wdowę po czeladniku rymarskim, ciągle w ostatniej nędzy zostającą, polecamy względom i pamięci osób dobroczynnych.

* **Wiadomości policyjne** z d. 30. listopada r. b.: Skradziono koc juttowy w żółte i bronsowe paski i płótno ze schodów wart. 5 zł., fartuch od powozu wart. 12 zł.

Zgubiono pugilaresik wiśniowy, zawierający 6 not jednoreńskowych, monetę na 1 zł. i 95 ct. drobnemi, dwa sznurki korali razem 107 sztuk z srebr. klamerką war. 25 zł., srebr. branzoletkę z wisiorkiem, przedstawiającym aniołka war. 7 zł.

Znaleziono bronzową sznelkową trójkątną chusteczkę w parterze teatru hr. Skarbka, bagnet z kuplą i czapkę wojskową z napisem infanterzysty 30. pułku piechoty Michała Łupiaka.

Zakwestjonowano dwa lustra w starych pozłacanych ramach, war. 5 zł., i srebrny kryty zegarek war. 5 zł.

* **Jutro** we środę d. 2. grudnia: św. Bibiany p.; — św. Prokla arch.

Łańcut d. 28. listopada. Rada gminna na posiedzeniu d. 23. bm. na wniosek p. Hannsza uchwaliła w zasadzie, aby żadnych towarów z Niemiec nie sprowadzać, o czem zawiadomiła wszystkich przemysłowców, kupców, handlarzy i kramarzy. Do tej uchwały uczynił p. Peszko dodatkowy wniosek, aby zawiadomić publiczność w mieście i w okolicy za pomocą odezwy. po rogach ulic porozlepianej i przy odgłosie bębna ogłoszonej, aby nikt nie robił zakupów w handlach i sklepach, sprowadzających jakiekolwiek towary z Niemiec. Rada gminna jednogłośnie wniosek ten uchwaliła.

— **Serbski teatr nadworny w Belgradzie** został zamknięty, z powodu iż główni aktorzy powołani zostali jako żołnierze na plac boju. Intendent teatru mianowany został intendentem szpitala, a reżyser padł w walkach pod Sliwnicą.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr**, Wczorajsze przedstawienie komedji Feuillet'a „Montjoye", wypadło zupełnie dobrze. Obszerniejsze sprawozdanie odraczamy do następnego numeru, zachęcając publiczność, by jutro jak najliczniej teatr odwiedziła.

— Repertoar teatralny. Dzisiaj we wtorek dnia 1. grudnia: „Trubadur", opera w 5 aktach Verdi'ego, z panią Arklową w partji Eleonory.

We środę 2. grudnia: „Montjoye", kom. w 5 aktach Oktawiusza Feuillet'a, z p. Żelazowskim w tytułowej roli.

— **Nowości literackie.** Nakładem T. Paprockiego w Warszawie wyszły „Szkice popularne najnowszych postępów przyrodoznawstwa", napisane przez Antoniego Skórowskiego.

Słownik. *Wiestnik Jewropy* w zeszycie listopadowym podaje bibliograficzną wiadomość o „Krótkim słowniku sześciu języków słowiańskich" a także francuzkiego i niemieckiego. W. książę Piotr Oldenburski, na schyłku życia polecił był ułożenie słownika takiego wiedeńskiemu prof. i akademikowi, Franciszkowi Miklosiczowi. Pracowano nad wydawnictwem lat kilka, aż wreszcie ukazało się obecnie w Wiedniu, Moskwie i Petersburgu. „Krótki" słowniczek (w 8-ce dużej) zawiera w sobie 955 stron. Języki idą w nim w kolei następującej: rosyjski, cerkiewno-słowiański, bułgarski, serbski, czeski, polski, francuzki i niemiecki.

Do spółpracownictwa z Miklosiczem należeli: W. Nikolskij (dziś nieboszczyk; był profesorem duchownej akademii petersburskiej i liceum aleksandryjskiego); Stefan Nowakowicz, filolog serbski; A. Macenauer, czeski, i A. Brykner, filolog polski, następca Jagicza na katedrze słowiańskiej w uniwersytecie berlińskim.

Kaledarz kartkowy (Block) na rok 1886, wyszedł nakładem M. Ženczykowskiego w Krakowie. Jest to jedyne wydawnictwo polskie, wszystkie bowiem używane u nas kalendarze kartkowe są niemieckie. Ze względu na ozdobne wydanie tego kalendarza, jak niemniej że cena jego jest ta sama, co niemieckich (60 ct.), sądzimy, iż wszyscy używający kalendarza kartkowego, tylko ten polski nabywać będą. Główny skład w handlu papierów Seyfartha i Dydyńskiego we Lwowie.

— W Berlinie otwartą zostanie w połowie maja 1886 i potrwa do października 1886 wielka wystawa sztuki. Komisje rozpoznawcze znajdować się będą w Berlinie, Wiedniu, Monachium, Dreznie i Düsseldorfie. Każdy z artystów będzie mógł wystawić tylko dwa dzieła; cykle uważane będą za jedno dzieło.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ankieta rybacka, w skład której wchodzą: prof. Bobrzyński, Aleks. Gostkowski, radca sądu Lonis, prof. Nowicki, radca Orlecki, prof. Pilat, Artur Potocki i prof. Zoll, zwołana przez Wydział krajowy, odbyła onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem zastępcy członka Wydziału krajowego p. Rybickiego. Do ustawy rybackiej przedłożono trzy projekta. Jeden wypracowany przez p. dr. Orleckiego, drugi przez p. prof. Nowickiego i Gostkowskiego, trzeci przez prof. Bobrzyńskiego, Zatorskiego i Zolla. Uchwalono za podstawę dyskusji przyjąć ten trzeci projekt, po czem na następnem posiedzeniu z pewnemi zmianami cały projekt uchwalono. Wydział krajowy odnośny projekt ustawy wniesie do sejmu krajowego.

Z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, odbytego d. 25. listopada, notujemy następujące ważne uchwały: W sprawie reorganizacji Banku austro-węgierskiego, z okazji kończącego się w r. 1887 przywileju tej instytucji, postawił p. Emil Baruch różne wnioski, a to głównie w kierunku rozszerzenia zakresu działania banku przez udzielanie zaliczek na towary i ziemiopłody. Po przemówieniu p. Reicha, uchwalono przekazać wniosek ten osobnej komisji z 9 członków, która na podstawie zebranego przez biuro Izby materjału i z uwzględnieniem życzeń w okręgu Izby się objawiających, wypracować ma obszerniejszy memorjał do ministerstwa i ciał reprezentacyjnych. Komisji tej, w skład której weszli pp. Emil Baruch, Juliusz Epstein, J. Holzer ze Rzeszowa, A. Mendelsburg, Zygmunt Szancer, Er. Stockmar, Leopold Reich, Hermann Merz i dr. Salomon z Tarnowa, przekazano także petycję Związku galicyjskich stowarzyszeń zarobkowych i gospodarskich, wniesioną do sejmu w przedmiocie odnowienia koncesji Banku austro-węgierskiego.

Następnie postawił w sprawie dostaw dla wojskowości p. Feliks Lord naglący wniosek, aby Izba poczyniła stosowne kroki przeciw zamierzonemu sprowadzaniu mąki żytniej dla piekarń wojskowych z Węgier lub innych prowincyj austrjackich, z pominięciem krajn naszego, w tej mierze wyjaśnił p. Lord, że intendantura wojskowa zarządziła badanie galicyjskiego żyta co do ilości znajdującego się w niem sporyszu (Mutterkorn) i że w 5 kilogramach nieczyszczonego żyta znaleziono półtora grama, a w 5 kilo czyszczonego żyta 1 gram sporyszu, z tego wynika, że na 100 kilo żyta przypada tylko 20 gramów czyli dwa dekagramy sporyszu, a zatem tylko $^{1}/_{5000}$ część, mimo to uznano żyto galicyjskie jako szkodliwe dla zdrowia i zarządzono sprowadzanie mąki żytniej z młynów węgierskich, pierwsze transporta już nadeszły, a dalsze mają wkrótce nastąpić. Gdy w Galicji pozostaje co najmniej 30.000 pod bronią, dzienna konsumcja chleba żytniego licząc po 80 dekagramów na głowę, wynosi 240 metrycznych centnarów, a rocznie 87.600 centnarów metrycznych. Ubytek tej konsumcji dałby się zatem dotkliwie uczuć tak producentom zboża, jak i młynarzom, i dlatego wnosi p. Lord, aby przeciw temu zupełnie nieuzasadnionemu, a dla kraju wielce szkodliwemu zarządzeniu wojskowości jak najenergiczniej wystąpić. Po przemówieniu p. Gustawa Barucha i Hermana Merza, przyjęto wniosek powyższy jednomyślnie i upoważniono biuro Izby do wypracowania dotyczących remonstracyj.

W sprawie zatrzymania pociągów kurjerskich między Wiedniem a Lwowem nadeszła wprawdzie od dyrekcji kolei Północnej cesarza Ferdynanda odpowiedź odmowna, natomiast ministerstwo handlu reskryptem z dnia 9. listopada l. 33.719 zawiadomiło Izbę, że wezwało dotyczące koleje, aby począwszy od sezonu zimowego 1886—1887 postarały się niewątpliwie o urządzenie żądanej komunikacji pospiesznej nocną porą między Wiedniem a Lwowem.

Na zapytanie c. k. dyrekcji poczt i telegrafów, uchwalono oświadczyć się za urządzeniem stacji telegraficznej w Kołaczycach. Starostwu zaś w Wadowicach uchwalono udzielić wyjaśnienie, że sprzedaż gotowego obuwia należy do zakresu handlu towarów mieszanych, i że jedynie wyrób tych artykułów zastrzeżony jest zawodowym szewcom; natomiast obuwie nie może uchodzić jako artykuł galanteryjny, o co się rzeczone starostwo również zapytuje, i dlatego w handlach wyłącznie galanteryjnych sprzedawane być nie powinno.

W końcu uchwalono przyłączyć się do petycji Izby handlowej w Ołomuńcu, domagającej się spiesznego znaglenia zarządów kolejowych do zastosowania się do uchwał ankiety taryfowej.

Telegramy targowe z dnia 30. listopada:
Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto 8.01 zł. do 8.03 zł. Okowita 26.50 do 26.75 zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę —.— do —.— zł.; rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m.— — zł.— c. Berlin: Pszenica żół. na listopad 149.50, żyto —.— m.; okowita 38.50 m.; olej rzepakowy —.— Paryż: Mąka za 159 kilo 46.80 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.—

Nafta Wiedeń d. 30. listopada: —.— do —.— zł., Brema loco 730, Hamburg loco 750, na listopad 740, na listopad-grudzień 750, Antwerpia: na listopad 19¹/₄, Nowy-York 8¹/₄; Filadelfja 8¹/₄.

Sesja sejmowa.

Lwów d. 1. grudnia.

Sprawa wniosku posła Romańczuka i jego 14 towarzyszy weszła na wczorajszem posiedzeniu nanowo pod konstytucyjne traktowanie sejmu jako przedłożenie Wydziału krajowego.

Wniosek posła Romańczuka zmierzał do tego, aby w gminach mieszanych pod względem narodowości ruskiej i polskiej, a mianowicie przynajmniej część czwartą ludności innej narodowości niż większość gminy, zaprowadzone zostały szkoły ludowe lub klasy paralelne z językiem wykładowym drugiej narodowości. Co do szkół średnich zaś, aby w każdej z nich, na żądanie rodziców 25 uczniów, zaprowadzone były klasy paralelne z drugim językiem wykładowym, i utrzymywane tak długo, dopóki liczba uczniów nie spadnie niżej dwudziestu.

Pierwsza część wniosku posła Romańczuka, pod względem praktycznym najważniejsza, ograniczała zasadę, przyjętą w naszem prawodawstwie szkolnem a wspólną całej cywilizowanej Europie, o języku wykładowym szkoły postanawia u trzymującym ją, *salvis juribus* władzy krajowej. Zasadę tę organiczną wolności i postępu wniosek chce skrępować martwą cyfrą statystyczną, stosunkiem, który wyjęty jest albo dowolny, zależny od woli tych, którzy władzę materjalną dzierżą w ręku, albo też dozwala na szerzenie fermentu rozdwojenia i nienawiści w imię rzekomego pokrzywdzenia stosunku martwego, przedstawionego, jak się rozkładowej agitacji podoba. Despotyzm więc zamiast wolności i postępu, lub agitacja rozdwojenia — oto zasada pierwszej części wniosku p. Romańczuka.

Praktycznie zaś, gdy jak wiadomo szkoły ludowe z językiem wykładowym ruskim, znajdują się w obfitszej ilości w kraju naszym, aniżeliby to wypływało z martwego stosunku cyfr narodowościowych — wniosek posła Romańczuka dąży, aby po miastach wielkich, gdzie nader mało istnieje ruskich szkół elementarnych, takowe zaprowadzone zostały, stawiąc zaś zasadę, że dla mniejszości, aby ona prawa swoje mogła mieć w tych większych miastach zastrzeżonemi, potrzeba przynajmniej trzech tysięcy dusz — wniosek dąży do usunięcia z czasem szkół polskich w miastach z przeważną ludnością ruską.

Mimo tej tak silnie grającej we wniosku p. Romańczuka, pod względem zasadniczym jak raktycznym — pobudki rozdziału, wykluczenia i despotyzmu — my, którzy pragniemy, aby mnożyły się w kraju naszym cechy szczerej ruszczyzny, a narodowość ruska aby miała w nim rozwój swobodny, harmonizujący z cywilizacją i patrjotyzmem, jak najszerszy; my, którzy pragniemy, aby prawa narodu ruskiego, które za swoje własne także uważamy, znalazły w instytucjach krajowych wyraz niespożyty — my dlatego nie byliśmy nigdy i nie będziemy za prostem przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem posła Romańczuka. My uważamy za obowiązek patrjotyczny naszego sejmu, aby się pocił do ostatnich wysileń nad wynalezieniem i utrwaleniem sposobów, zabezpieczających swobodny rozwój ruskiej narodowości, i nad zadowolnieniem tych, którzy występując w imię potrzeb tej narodowości, nie schodzą z linii organicznego rozwoju kraju w duchu odwiecznej jego cywilizacji i patrjotyzmu, mającego mu zabezpieczyć przyszłość swobodną i szczęśliwą.

Druga część wniosku p. Romańczuka dotycząca szkół średnich, chociaż tąż samą tendencją co pierwsza ożywiona, szanując jednak przynajmniej wolność indywidualną rodziców, przedstawia się nam nawet godną uwzględnienia, o ile tylko wymogi pedagogiczne, pierwsze przed wszystkiemi innemi w materjach szkół i nauki, na to pozwalają.

Zaznaczyć to stanowisko nasze wobec wniosku rzeczonego, a zarazem stanowisko wobec sprawy, którą uważamy za najważniejszą w sejmie naszym, poczytywaliśmy za tem konieczniejsze, że różni się ono od konkluzyj, do jakich doszedł Wydział krajowy w swem przedłożeniu, mając sobie przekazany wniosek posła Romańczuka do zdania z niego sprawy.

Wydział krajowy nad pierwszą częścią wniosku przechodzi merytorycznie do porządku dziennego, zostawia wszystko po staremu, podnosząc zarazem zasadę wyrokowania w tej materji przez władzę szkolną jakby decydującą. Co do drugiej części wniosku, Wydział krajowy wyraziwszy w umotywowaniu, iż „nie może także zalecić sejmowi wniosku posła Romańczuka do przyjęcia,“ i mówiąc dalej zaraz, że i przeciw środkowi wyjścia przez krajową Radę szkolną proponowanemu, t. j. utworzeniu w Przemyślu drugiego gimnazjum z językiem wykładowym ruskim, poważne przemawiają powody,“ dochodzi tuż bezpośrednio do wniosku zdumiewającego: „Sejm oświadcza się za zaprowadzeniem drugiego gimnazjum w Przemyślu z językiem wykładowym ruskim.“

Logiczny ten związek (*lucus a non lucendo*) motywów Wydziału krajowego z wnioskiem od niego wychodzącym, uwalniają nas od wszelkiej krytyki prawodawczego przedłożenia Wydziału i od krytyki, jak się wywiązał z misji, włożonej na niego zeszłoroczną uchwałą sejmową. Przedłożenie Wydziału krajowego jest świadectwem nieporadności prawodawczej w sprawie tak doniosłej dla kraju, jest zarazem przestrogą przed niebezpieczeństwami, do jakich ta nieporadność prowadzi — boć w gruncie Wydział wnioskiem swoim okazuje się gotowym wydać z nieporównaną powolnością i naiwnością sankcję i środki działania dla zasady: *divide et impera!*

Opinia krajowej Rady szkolnej, w ubiegłem lecie jeszcze ogłoszona, co do wniosku posła Romańczuka, odmawiała także temuż wnioskowi wszelkiego uzasadnienia: wszystkiemi argumentami prawnemi rzeczowemi i kazuistyki formalnej dowodziła niedopuszczalności i szkodliwości zmian ustawy, żądanych przez wnioskodawcę. Tem niemniej i ona także doszła do wniosku, że jeżeliby i gdyby reprezentacja kraju chciała gdzieś założyć drugie gimnazjum ruskie, to miasto Przemyśl byłoby w tym celu najodpowiedniejszem. Tem niemniej wyrażając ten niespodziewany a warunkowy wniosek, Rada szkolna dowodzi cyframi frekwencji, że i taka lokacja nie ma dostatecznego uzasadnienia, a Wydział krajowy, któremu prezydjum namiestnictwa tę opinię zakomunikowało, zaostrzywszy jeszcze te osłabiające warunkowy wniosek dowodzenia Rady szkolnej; wniosek ten, w dodatniej, stanowczej formie projektu ustawy powtarza i przedkłada sejmowi do zatwierdzenia!

Wiedziało bezwątpienia namiestnictwo, dlaczego podobną opinię Rady szkolnej zaleciło Wydziałowi kraj.; wiedział organ metropolitalny *Mir*, dlaczego w lecie, wbrew wyraźnemu brzmieniu ogłoszonej opinii Rady szkolnej utrzymywał, iż postanowionem jest założenio gimnazjum ruskiego w Przemyślu: nastąpił kompromis między organami władzy wykonawczej a dążeniami wyrażonemi we wniosku posła Romańczuka. Sejm zaś jest powołany teraz wydać dla tego kompromisu, przez swą najwyższą uchwałę krajową, przez decyzją prawodawczą, potrzebny materjał.

Dla takiego kompromisu zaiste obojętnemi są zupełnie argumenta rzeczowe; owszem im większa panuje sprzeczność między argumentami a wnioskiem. tem ważniejszym jest kompromis i więcej cenionym być musi; lecz czyż ztąd wypływało, aby Wydział krajowy był potulny insynuacjom władzy, wbrew argumentom, wbrew przekonaniom i wbrew własnej logice, wypisanej obszernie i wymownie w jego przedłożeniu, w dokumencie, ponad który nie ma przecież ważniejszego dla podpisu Wydziału! Biedny ten krajowy sejm, który przed indyferentyzmem politycznym i potulnością własnych wybrańców, dla insynuacji organów władzy rządowej, musi stać na straży!

Najcenniejszą częścią przedłożenia Wydziału kraj. są opinie 45 Wydziałów powiatowych i 5 reprezentacyj miejskich, wyrażone o wniosku posła Romańczuka, na zażądanie Wydziału. Opinie te, z wyjątkiem jednej — dla której ruska narodowość zdaje się leżeć nie w kraju, lecz w Chinach, i która snać cały swój patrjotyzm i interes krajowy zamyka w chińskich granicach powiatu własnego — są w przeważnej części nieprzychylne dla wniosku posła Romańczuka, przychylnych zaś najwięcej jest stosunkowo z zachodniej Galicji. We wszystkich zaś prawie bez wyjątku przebija dążność pojednania narodowego i zjednoczenia. Znakomita zaś ich liczba — jakkolwiek niepytana o to — wyraża przekonanie o potrzebie zaprowadzenia obowiązkowej nauki obu języków krajowych we wszystkich średnich szkołach kraju. Oto jest prąd opinii, płynącej z dołu od ludności samej. Obowiązkiem sejmu jest nie zmarnować go, lecz stworzyć zeń siłę moralną i mądremi rozporządzeniami prawodawczemi zapewnić rozwój organiczny kraju i przyszłość obu narodów!

W tych okolicznościach jedynem jest, co pozostaje sejmowi do zrobienia — uważać przedłożenie Wydziału za niebywałe merytorycznie, a samemu wziąć sprawę, poruszoną wnioskiem posła Romańczuka, oburącz przed się, jako najważniejszą sprawę, decydującą o przyszłości kraju — takowej nie zwlekać i nie odkładać, lecz rozwiązać stosownie do okoliczności w duchu patrjotycznym, zarówno sprzyjającym rozwojowi polskiego jak ruskiego narodu, zarówno obie narodowości miłującym.

Co do nas, my, przeciwnicy zasady *divide et impera*, zarówno wtedy gdy ona ma być wydana trzecim do władania, jak wtedy gdy sami decydować mamy o naszym rozwoju, myśmy przeciwni rozdwajaniu młodego pokolenia i rozdwajaniu ludności kraju, przeciwniśmy tworzeniu oddzielnych ruskich gimnazjów, gdy tego potrzeba rzeczowa, praktyczna nie nakazuje. Natomiast chcemy powszechnej nauki języka ruskiego w całym kraju, chcemy i wykładów ruskich po gimnazjach, i godzimy się na ich wyłączność w klasach równoległych, gdy tego zajdzie potrzeba istotna, chociażby to nawet być miało połączone ze zbytecznem obciążeniem finansowem kraju. Zasadniczej równorzędności obu narodowości, połączonej z pewnem poparciem swobodnego rozwoju ruszczyzny i jednoczenia obu narodowości na polu edukacji krajowej — pragniemy, pragniemy więcej niż na każdem innem polu! Nie chcemy też powątpiewać, że większość sejmowa w tym duchu rozwiąże zadanie, postawione mu przez posła Romańczuka i jego 14 towaszyszów!

Posiedzenie piąte z d. 1. grudnia.

Początek o godz. 11·30. Przy odczytaniu spisu petycyj zażądał prezes komisji petycyjnej hr. Golejewski, aby petycję tow. Pracy kobiet we Lwowie, wyznaczoną przez biuro marszałkowskie do komisji budżetowej, przekazać komisji petycyjnej, która złożona z 24 członków ma dotychczas tylko 3 petycje przydzielone i właściwie jej nie potrzeba, i powinna się rozwiązać.

Sekr. Stan. Badeni sprzeciwił się temu, ponieważ petycja ta tyczy się funduszu krajowego, a zatem należy do komisji budżetowej.

P. Chrzanowski poparł to zapatrywanie, jako polegające ogólnie na zwyczaju parlamentarnym.

Mimo oporu p. Golejewskiego petycję zdecydowano odesłać do komisji budżetowej.

P. Romanowicz wniósł co następuje:

Sejm wzywa rząd, ażeby pracę więzienną w zakładach karnych uregulował w ten sposób i zwrócił w takim kierunku, ażeby nie czyniła konkurencji opodatkowanym a nieposzlakowanym rękodzielnikom i robotnikom.

Wniosek drugi p. Romanowicza opiewa:

Wysoki sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa rząd

1) ażeby dostawy wszelkich artykułów żywności dla ck. wojska w kraju konsystującego, uskuteczniał bezpośrednio od krajowych producentów lub ich spółek;

2) ażeby dostawy wszelkich innych artykułów potrzeb ck. armii wchodzących w zakres rękodzielnictwa i przemysłu uskuteczniał nie jak dotychczas za pomocą wielkich, monopolicznych spółek w centralnych przedsiębiorstwach, ale rozdawał je mniejszym spółkom i przedsiębiorstwom krajowych rękodzielników w ten sposób, by potrzeby wojska w kraju konsystującego przez krajowe rękodzielnictwo były zaopatrywane.

P. Romanowicz wniósł zarazem następującą interpelację: W miesiącu październiku b.r. wydała gal. dyrekcja kolei skarbowych polecenie do Dyrekcji ruchu, ażeby:

1) w ustnych stosunkach służbowych, tak między urzędnikami, jakoteż i ze służbą używano języka niemieckiego;

2) aby śledztwa dyscyplinarne tudzież egzamina kolejowe odbywały się po niemiecku;

3) aby obrady zarządów kolejowych instytucyj humanitarnych (kasy chorych i zaopatrzenia) toczyły się w języku niemieckim.

Zważywszy, że przez to polecenie zakres języka niemieckiego jako urzędowego w zarządzie kolei skarbowych znacznie został rozszerzony po za granice statutem organizacyjnym zamierzone,

że polecenie używania tego języka w ustnych stosunkach służbowych, a zwłaszcza w obradach instytucyj humanitarnych, przeważnie z krajowców złożonych w wysokim stopniu uwłacza zasadzie równouprawnienia w art. XIX. ustawy o powszechnych prawach obywateli poręczonego i przypomina dawne czasy przymusowej germanizacji, o których kraj cały sądził, że już bezpowrotnie minęły, zapytują podpisani:

1) czy Wys. rządowi wiadomem jest wydanie wyżej wspomnianego polecenia?

2) ewentualnie zaś, w jaki sposób polecenie to mogłoby być wydanem pomimo konstytucyjnie poręczonego uprawnienia języków.

Interpelacja do ck. kom. rządowego p. Jana Gnoińskiego i towarzyszy opiewa:

Zeszłego miesiąca doniosły dzienniki o kilku wypadkach spotkania się pociągów na kolei Transwersalnej. Drut telegraficzny został wskutek burzy zerwany, stacje nie mogły się porozumieć co do ruchu pociągów, a to właśnie miało być powodem katastrofy połączonej z bardzo groźnemi następstwami. Zapytujemy ck. komisarza rządowego, co Wys. rząd zamierza uczynić, aby zapobiedz na przyszłość ponawianiu się podobnych wypadków, mianowicie, czy były zaprowadzone na kolei Transwersalnej elektryczne dzwonki sygnałowe, jakie istnieją na wszystkich innych liniach kolejowych i czy były pobudowane domki strażnicze dla pomieszczenia nadzorców toru.

Na wniosek prezesa kom. administracyjnej dr. Czerkawskiego przedłożono komisji prawniczej projekt o zmianie §. 39. statutu miasta Lwowa, a na wniosek p. Majera odebrano dwie petycje z komisji szkolnej i odesłano do budżetowej, mianowicie petycję tow. pedagogicznego o zaliczki na płacę, i gminy Gryniowa o zapomogę na budowę szkoły.

Z porządku dziennego p. Langie imieniem komisji kultury kraj. przedstawił sprawę liwerunku żyta dla armii. P. Męciński dostarczył komisji dat potrzebnych, które w zupełności stwierdziły istotę rzeczy, przedstawioną wczoraj przez p. Rapaporta. Odrzucenie żyta trafiło bank dla handlu i przemysłu w Tarnowie, którego oferta w sierpniu została przyjętą w ministerstwie wojny, a wkrótce potem wyszło wyraźne orzeczenie z ministerstwa wojny, że żyto galicyjskie nie nadaje się do liwerunku dla wojska. Nie kazano się nawet bankowi postarać o inne zboże, ale wprost zapisano żyto i mąkę z Węgier. Tym sposobem zadano cios producentom naszym, bez podstawy żadnej, bo zbożem galicyjskim żywiło się wojsko austrjackie i pruskie od lat wielu przedtem.

Komisja sądzi, że sejm ma obowiązek, wystąpić w obronie produkcji swojskiej, i stawia następujące wnioski:

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu ażeby jak najrychlej sprawdził za pomocą kompetentnych organów, czy w ogóle żyto galicyjskie, a w szczególności żyto oferowane przez bank tarnowski jest istotnie zdrowiu szkodliwe.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby rezultat badań żyta galicyjskiego spożytkował w sposób właściwy i szczegółowe sprawozdanie przedłożył.

3) Wzywa się ck. rząd ażeby zbadał postępowanie intendantury wojskowej, którego następstwem mogłoby być wykluczenie zboża galicyjskiego od dostaw dla ck. armii, i ażeby postarał się o uchylenie takich rozporządzeń wys. c. k. ministerstwa wojny, które przynoszą ujmę produkcji rolniczej i młynarstwu galicyjskiemu.

Rozpoczyna się dyskusja. Godz. 12. posiedzenie trwa dalej.

Następne posiedzenie w piątek.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Budapeszt d. 30. listopada. Dziesięcio-letni jubileusz ministerjalnej prezydentury Tiszy miał charakter wzniosłej uroczystości narodowej. Na ulicach panował niezwykły ruch, a co chwila można było widzieć liczne deputacje w strojach węgierskich. Na gmachach publicznych powiewały chorągwie. Tisza przyjmował najprzód członków gabinetu i bana, a następnie w wielkiej sali recepcyjnej partję liberalną obu Izb sejmu. Na gorące przemówienie br. Vaya, który wręczył jubilatowi medal pamiątkowy i album, odpowiedział Tisza dłuższą mową, przerywaną często entuzjastycznemi oklaskami. Jubilat oświadczył, że sam nie położył właściwie żadnej załugi, ale że skuteczna działalność jego była możliwą jedynie w skutek poparcia ze strony liberalnej. W końcu podziękował mowca serdecznie za złożone mu dowody przywiązania i uznania. Następnie przyjmował Tisza wiele deputacyj, a między innemi reprezentacje wielu gmin kościelnych, armij, obrony krajowej, stolicy Węgier miasta Rieki, komitatów itd.

Wieczorem odbył się w sali redutowej uroczysty bankiet, na którym Tisza wzniósł toast na cześć cesarstwa i rodziny cesarskiej. Haynald na cześć jubilata, a Jokaj na cześć członków rządu.

W ciągu dnia otrzymał Tisza telegramy z życzeniami od cesarzowej, arcyks. Rudolfa i jego małżonki, księstwa Koburskich i od wielu przyjaciół. Wczoraj przedpołudniem przyjmował Tisza stowarzyszenia i korporacje, a wieczorem odbyła się u niego recepcja na cześć gości.

Madryt d. 30. listopada. Zwłoki króla Alfonsa złożono wczoraj prowizorycznie, bez wszelkiego zajścia w grobowcach eskurjalnych. Uroczysty pogrzeb odbędzie się we czwartek w Madrycie.

W prowincji Lerida pojawiły się uzbrojone bandy, które jednakże zostały natychmiast rozproszone przez wieśniaków.

Madryt d. 1. grudnia. Nowy gabinet postanowił zezwolić na udzielenie wszelkich swobód, niesprzeciwiających się publicznemu porządkowi. Natomiast wszelkie naruszenie porządku będzie energicznie stłumione. Rząd wniesie w kortezach projekt ustawy o gwarancjach wolności osobistej i ze wszystkiemi mocarstwami, mianowicie z Francją i Portugalią, utrzyma stosunki przyjaźni.

Londyn d, 30. listopada. Na obiedzie pożegnalnym, wyprawianym dla hr. Münstera, wzniósł lord Salisbury toast na cześć cesarza niemieckiego, podnosząc przy tej sposobności fakt, że oba te państwa stanowią najlepszą rękojmię pokoju europejskiego. W sercu obu narodów tkwiący anglo-niemiecki związek, został przez hr. Münstera wzmocniony.

Przewodniczący ks. Bardford wzniósł także toast na cześć hr. Münstera.

Londyn d. 30. listopada. Pierwszy sekretarz poselstwa angielskiego w Paryżu, p. Walsham, został mianowany posłem angielskim w Pekinie.

Londyn d. 1. grudnia. Urzędowa depesza z Rangun donosi pod d. 30. listopada: Król Birmy wysłał d. 26. z. m. parlamentarzy do dowódcy floty angielskiej z żądaniem zawieszenia broni. Jen. Preudergest zażądał poddania się armii birmańskiej i oddania stolicy kraju miasta Mandaley. Król zgodził się na wszystko. Forty poddały się, oddając w ręce nieprzyjaciela 28 dział. Armia birmańska złożyła broń. Preudergest zamierzał d. 28. listopada iść na Mandeley.

Z teatru wojny.

Sofia d. 1. grudnia. (Doniesienie „Ajencji Havasa“ z Pirotu d. 28. listop. wieczorem.) Po przybyciu hr. Khevenhüllera zwołał książę bezzwłocznie radę wojenną, a po upływie jednej godziny zawiadomił posła, że Bułgarja zgadza się na zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich. Termin zawieszenia broni nie jest ograniczony i powszechnie sądzą tu, ze rozejm poprzedza podpisanie serbsko-bułgarskich preliminarjów pokojowych.

Według panującego ducha w armii, można sądzić, że nie przyjmie ona chętnie zapowiedzi pokoju, jeśli nie stanie się zadość pewnym warunkom. Sądzą, że kwestja wschodniej Rumelii, po zwycięzkiej kampanii, będzie rozstrzygnięta w duchu przychylnym Bułgarji.

Pirot d. 29, listopada. wieczorem. Armia bułgarska wielce jest oburzona wiadomością, że wbrew zobowiązań do zawieszenia broni, zaatakowali Serbowie dziś ponownie Widdyń. Książe oznajmił ten fakt reprezentantom mocarstw i oświadczył telegraficznie hr. Khevenhüllerowi, że będzie się uważał za zwolnionego od słowa, jeśli kroki nieprzyjacielskie nie będą natychmiast przerwane.

Pirot d. 1. grudnia. Gdy 27. z. m. zrana, pułk warneński, mocno znużony dwudniową bitwą i walką uliczną, chaiał wejść do miasta, zastał je ponownie przez Serbów zajęte. W nocy usadowili się Serbowie po domach i rozpoczęli zawziętą walkę uliczną. Około godz. 11. przedpołudniem zdobyli Bułgarzy miasto szturmem. W domach wszystkie okna zniszczone. Sygnalizowana eksplozja nastąpiła na byłym szańcu tureckim, gdzie Serbowie wysadzili w powietrze zapasy amunicji w tej chwili, kiedy Bułgarzy wkroczyli do miasta.

Przed nadejściem wojsk regularnych popełnili na kilku miejscach Macedończycy, należący do wojska nieregularnego, czyny karygodne, za co ostro zostali ukarani. Dzień wczorajszy minął w ogóle, z wyjątkiem na kilku punktach, na walce działowej. Piechota bułgarska poszła odważnie na linie bateryj serbskich. Strata Bułgarów w ostatnich dwóch dniach wynosi 500 ludzi; ogólne straty 3.000 ludzi. Serbowie stracili dotąd 107 oficerów i 6.000 do 8.000 ludzi.

Książę pozostaje w Pirocie.

Petersburg d. 1. grudnia. Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności postanowiło przesłać metropolicie Klementemu w Trnowie i patrjocie serbskiemu Risticzowi 5000 franków, tudzież 1000 rs. byłemu metropolicie Michałowi, do rozdzielania pomiędzy serbsko-bułgarskie ofiary wojny. Wspomniane Towarzystwo otworzyło składki na tenże sam cel.

Konstantynopol d. 1. grudnia. Proklamacja Porty wzywa lud wschodnio-rumelijski, jako też i władze, aby odstąpiły od zbłąkania, w jakie je popchnęły osoby, kierujące się osobistem swoim interesem i aby powróciły do posłuszeństwa. Życzliwość sułtana zapewnia im ogólną amnestję.

Petersburg d. 29. listopada. *Nowoje Wremia* i *St. Petersb. Wiedomosti* zapytują, czy jest to rzeczą odpowiednią, ażeby Rosja obstawała nadal przy utrzymaniu *status quo ante* w wschodniej Rumelii w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, zwłaszcza że konferencja stambulska nie doszła na tym punkcie do jednomyślnej uchwały.

Ponieważ Anglia nie uważa już więcej nienaruszalności traktatu berlińskiego za gwarancję pokoju europejskiego, niema Rosja, zdaniem *Now. Wremia*, dalszej podstawy do obstawania za przywróceniem *status quo ante* w Rnmelii Wschodniej. Musi natomiast Rosja poczynić kroki celem ochrony swych własnych interesów, które przeciągnięciem połączonej Bułgarji w sferę wpływów angielskich zagrożone zostały.

Grażdanin powiada, że zwycięzki książe Bułgarji musi się teraz zdecydować, jaką drogą dalej pójdzie: albo prostą, którą wytyczył dzielnością swoją do serca Rosji, uznając się uczciwie winnym względem Rosji, albo ciemną, fatalną, prowadzącą napowrót w jarzmo Karawełowa i jego towarzyszów, a będącą zerwaniem z Rosją. Pośredniej drogi niema. Na pomoc Anglii może książe liczyć tylko chwilowo, na pomoc Rosji zaś na długi czas, która byłaby rękojmią trwałego powodzenia ludu bułgarskiego.

Petersburg d. 1. grudnia. Carski rozkaz dzienny dla wojskowości wypowiada, że car śledząc z wielką uwagą wypadki na widowni wojennej z przyjemnością zauważał świetny rezultat uczciwej i pożytecznej działalności, moskiewskich oficerów, którym utworzenie i wykształcenie bułgarskiego i wschodnio rumelskiego wojska powierzone było. Głęboko zasmucony bratobójczą wojną, musi jednakże car przyznać pochwały godną odwagę, zaparcie się, wytrwałość i zamiłowanie porządku wojsk bułgarskich i rumelijskich.

Car wyraża z zadowoleniem swoje przekonanie, że rozsądna i pełna zaparcia się działalność moskiewskich oficerów przyczyniła się do wpojenia w tę młodą armię przymiotów wojskowych i ducha wojowniczego, uwieńczonych militarnem powodzeniem i wypowiada swoją podziękę wszystkim jenerałom i sztabowym oficerom, którzy służyli w bułgarskiej i rumelijskiej armii.

(Powyższy ukaz carski ma w tej chwili szczególniejsze znaczenie, nie tyle w odniesieniu tegoż do oficerów moskiewskich i do armii bułgarskiej, ile raczej do Serbii wraz z jej wojskiem i tymi wszystkimi, którzy się nią opiekują. *Prz. Red.*)

Nisz d. 1. grudnia. Wbrew doniesieniom bułgarskim o rzekomym ataku wojsk serbskich na Widdyń w nocy dnia 28. z. m., po zaprzestaniu kroków nieprzyjacielskich — o czem Canan zawiadomił reprezentantów mocarstw w Sofii następujący bieg sprawy jest autentyczny:

Bombardowanie Widdynia przez Serbów, dnia 28. trwało do godziny 6tej wieczorem, podczas gdy zawieszenie broni nastąpiło już o godzinie 3. popołudniu, o czem jednakże mógł jenerał Leszanin dopiero później (?!) być zawiadomiony.

Po godzinie 6tej nastąpiła zupełna cisza, która jednakże ku największemu zdziwieniu wojsk serbskich została przerwana o godzinie 10. w nocy niespodzianym, jednogodzinnym ogniem dział i karabinów. Bułgarzy usiłowali zrobić wypad przy moście fortecznym, zostali jednakże odparci. Według autentycznych raportów niema zatem ani mowy o ataku Serbów, raczej mają ani powód do zażalenia, że Bułgarzy zrobili wypad już po zawieszeniu broni.

Ateny d. 1. grudnia. Z powodu uporczywych pogłosek o chwieniu się większości parlamentarnej postawił prezes gabinetu Dellyannis w Izbie posłów kwestję zaufania i oświadczył. że rząd będzie prawdopodobnie musiał domagać się rozszerzenia władzy.

Trikupis oświadczył na to, że opozycja nie zmieni swego stanowiska poczem Izba zawotowała zaufannie do gabinetn 167 głosami przeciwko 12 Zwolennicy Trikupisa wstrzymali się od głosowania.

W teatrze hr. Skarbka.

We wtorek dnia 1. grudnia 1385.

TRUBADUR

(Il Trovatore)

Opera w czterech aktach J. Verdiego.

Początek o godz. 7mej.

Z Izby handlowej i przemysłowei.

LWÓW d. 1. grudnia 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	227 25	230 75
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w a.	225 —	228 50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	273 —	277 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	225 —	230 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „	90 40	91 40
„ „ „ 5 „ okres.	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „	87 25	88 25
Banku krajowego 4¹/₂% w. a.	91 50	92 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ „	96 50	97 50
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98 65	99 65

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% 2¹/₂% „	53 —	56 —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102 85	104 —
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 1 em.	97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4¹/₂% „	90 50	91 50

5. Losy.

Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	23 50	25 50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.88	5.98
Dukat cesarski	5.91	6. 2
Napoleondor	9.94	10.04
Półimperjał rosyjski	10.29	10.39
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22¹/₄	1.24¹/₄
100 marek niemieckich	61.35	62.15
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 1. grudnia 1885

godzina 1. minut 50. popołudniu.

Alpiny	34.40	Węg. akcje kr.	289.—
Anglo-Austr.	98.50	Unionsbank	76.—
Kolej Kar. Lud.	228.25	Nordbahn	229.50
Kolej Połud.	133.80	Kolej Alföld	181.50
Kolej p. Elżb.	272.80	Kolej lw-czern.	224.50
Węg. Nordostb.	173.—	Wied. Commun.	124.50
Węg. Tabak.	93.25	Elbetal.	157.25
Węg. cis. losy r.	122.10	Länd. Bank	102.80
Zł. ren. węg. 4%	98.—	Bankverein.	102.75
Ros. rubel pap.	1.23.50	Losy węgier.	119.50
Galic. indemn.	103.25	Kredytowe	—.—

Usposobienie słabe.

Wiedeń, dnia 1. grudnia 1885.

godzina 10 min 35 przed południem

Akcje kredyt.	286.25	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	228.25	Kolej połudn.	134.75
Unionbank	76.—	Napoleondor	9.98
Rossyj. bankn	1.23¹/₂	Usposobienie: słabe.	

Berlin, dnia 30. listopada 1885.

godzina 5 minut 30 po południu

Rossyjsk. bankn.	199.75	Akcje kredyt.	467.—
Lombardy	220.—	Galicyjskie	93.00
Poż. wschod.	60.—	Austr. bank.	162.35

Antoni Halski

Handel żelazny

Lwów, plac Halicki, Nr. 1.

poleca swój wielki wybór:

Łyżew Halifaks polerowan., po	zł.	3.80
„ „ zwykł., 1. sorta	„	2.60
„ „ „ II.	„	2.—
„ „ damsk. z rowkami	„	2.50
„ Armin polerowanych	„	4.—
„ całych żelaznych z paskami na przodzie . . .	„	1.50

Paski tylne do łyżew po 35 ct. para.

Wszelkie przybory do robót piłeczkowych,

forniery hyblowane 1 metr kwadr. jaworowych złr. 1.80, orzechowych, mahoniowych, gruszkowych, popielato bejcowanych po złr. 2.20, czarnych po złr 2.50.
3443 1—10

Fotominiatury

Pastelowe

Stefana Grzywińskiego

Plac Benedyktyński l. 2.

Nauczycielka

egzaminowana, muzykalna z dobrem poleceniem, posiadająca języki niemiecki i angielski, a po pobycie we Francji władająca biegle językiem francuskim, przyjmie miejsce w domu prywatnym lub zakładzie naukowym. Adres M. B. 23. Poznań (Posen) Postlagernd.
3426 2—2

Towary żelazne

motyki, szufle, towary rękodzielnicze, sztaby żelazne, blacha, towary z lanego żelaza, piece, kuchnie, sztyfty druciane, sprężyny do mebli, wszelkiego rodzaju narzędzia i towary ślusarskie, najtaniej u **Fryderyka Osers,** we Wiedniu II. Obere Donaustrasse 107. 1323 1—?

Wina deserowe

wybornej jakości:

Malaga I. 10letnia . . .	zł. 5.—
Madera I.	„ 4.90
Xeres I.	„ 4.90
Malvoisie I.	„ 4.80
Muscat hiszpańskie I. . .	„ 4.60
Marsala I.	„ 4.50
Cypryjskie I	„ 4.50
Refosko istryjskie . . .	„ 4.80

wysyłam w baryłkach 4litrowych, franco bez dalszych wydatków pocztą za pobraniem. 3442 1—6

Antoni Paparotti

w Tryeście.

BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE

Wynalezione przez braci MARIE, lekarzy, zamieszkałych w Paryżu na ulicy de l'Arbresec, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Bandaże rupturyczne, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś MARIE rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i zarazem leczenia tego kalectwa za pomocą BANDAŻOW ELEKTRO-MEDYCZNYCH, które ścieśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bolu i leczą tę niemoc w krótkim przeciągu czasu. Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 franków. Sposób użycia dołącza się zwykle.

We Lwowie sprowadzać można za pośrednictwem magazynu ortopedycznego p. Rudolfa Mann i apteki p. K. Mikolascha i p. Wewiórskiego dawniej Nahlika.

1961 4—18

Karol Kuhn & Cmp.

we Wiedniu

mają zaszczyt uprzejmie polecić swoje wyroby

piór stalowych i rączek

Znana wyborna jakość, najobfitszy wybór do wszystkich celów po każdej cenie, nieustannie rozszerzona nowemi gatunkami. 1005 9—24

Do nabycia we wszystkich handlach towarów pisarskich.

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany — Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct.

Do nabycia we LWOWIE: w apt pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego. apt. pod „Opatrznością". 1171 2—?

Röslera

woda do zębów i ust,

jest bezsprzecznie najlepszym środkiem od bolu zębów i służy także równocześnie do utrzymania zębów w czystości. Ta od wielu lat sprawdzona i sławna woda do ust uchyla jednocześnie każdy nieprzyjemny odor w ustach. — Flaszka 35 ct.

R. Tüchler aptekarz,
(W. Röslera synowiec, następca)
we WIEDNIU, I. Regierungsgasse, 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Warężu w apt., w Kołomyji u Stenzla apt. Tarnopol: H. Kahanego, apt., w Sokalu Eug. Wysoczański, w Warężu B. Krzywobłocki apt.
1381 5—?

Wprost z południowej Ameryki od producentów sprowadzoną

wyborną KAWĘ

poleca pod godłem

„SIRIUSZ"

Skład kawy we Lwowie
Artura Kościckiego
Chorążczyzna l. 22 na dole.

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. . . 1.50 i 1.60
na prowincji
$4^3/_4$ kilo złr. . . 7.70 i 8.20 franko.
Co miesiąca świeży transport.
3147 4—?

T. Umański Wypożyczalnia książek

polskich, niemieckich i francuskich
ul. Hetmańska l. 4.
poleca się pod przystępnemi warunkami.
3393 4—?

L. 1845.

Konkurs.

Zwierzchność gminna miasteczka Zurawna ogłasza niniejszem **konkurs,** na obsadzenie posady lekarza miejskiego z płacą roczną 400 złr. Kandydaci mogący się wykazać dyplomem z ukończonych nauk medycyny i znajomości języka polskiego w urzędowaniu zechcą zgłosić się do 30. grudnia 1885. 3435 2 3

Zurawno d. 21. listopada 1885.

Ozdóbki na drzewko.

Ordery — kotylionowe — kotylionowe — Tury



Przedmioty komiczne

tylko w handlu specjalnym **zur „Stadt Paris"** we WIEDNIU, I., Kärntnerstrasse, nr. 59.

25 różnych przedmiotów na drzewko do zupełnego pysznego udekorowania drzewka 1 złr 25 ct.

50 różnych przedmiotów na drzewko, między temi 12 brylant. lichtarzy na świeczki ze świeczkami, 6 piękn. bonbonierek, 12 ozłoconych szyszek sosnowych i 20 sztuk efektownych dekoracyj na drzewko, a to: śnieg na drzewko, włosy dziecięcia na drzewko i anioł unoszący się 2 zł. 80 ct.

60 różnych dekoracyj na drzewko wraz z kolędnikiem 5 zł. 20 ct.

To zestawienie nadaje drzewku czarodziejskiego widoku i wejrzenia. Cenniki dekoracyj na drzewko, kotylionowych tur, orderów, jakoteż artykułów komicznych gratis i franco. Wysyłka za pobraniem.
1686 1—5

Masło

kuchenne 5 zł., deserowe niesolone 5 zł. 50 ct., w paczkach pięciokilogramowych z opakowaniem i franco, rozsyła **Zarząd dóbr Nowe sioło koło Stryja.**
3409 2—?

Obwieszczenie.

W kancelarji urzędu zastawniczego „Pii Montis" kościoła Ormiań. katedralnego lwowskiego, odbędzie się PUBLICZNA LICYTACJA d. **11. stycznia 1886 r.** z rana od 9. do 2. godz. po południu, na której zaległe fanty: złote, srebrne i klejnoty sprzedawane będą. 2968 2—3

Lwów dnia 28. listopada 1885.

Akuszerka

egzaminowana, mająca odpowiednie pomieszkanie, przyjąć może do siebie na utrzymanie panie, będące w krytycznem położeniu, zapewniając pod tym względem wszelką dyskrecję. **M. W. plac Strzelecki l. 3.** 3042 2—3

Świeże, deserowe

Jabłka

tyrolskie, rozmarynki,
najpiękniejsze, duże po 12 ct. sztuka
średnie czyste po 6 ct. sztuka,
drobne rozmarynki po 36 ct. kilo,
Gruszki krajowe po 48 ct. kilo
„ tyrolskie po 80 ct. kilo,
Marony tyrolskie po 44 ct. kilo,
Pigwy tokajskie po 40 ct. kilo,
Winogrona feslawskie, świeże, konserwowane,
Kalafiory włoskie,
kwiczoły, jarząbki i kuropatwy
poleca najtaniej handel

St Markiewicza,

we Lwowie, w Rynku, l. 42.
2865 2 -?

Nauka kroju damskiego

ułatwionym sposobem według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa standki, jeden zmniejszony, drugi powiększony. **Cały kurs kosztuje 10 złr.** Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud

Mme MARIE

uczennica W rtha,
ul. Łyczakowska l. 4. II. piętro.
3392

Czarne materje na płaszcze i okrycia futer

Owczą WEŁNĘ do watowania,
ATŁAS WEŁNIANY czarny na podszewkę
w najlepszych gatunkach i najniższych cenach poleca handel 3298 3—4

F. Knauer i Syn pod „Złotym Lwem" plac Kapitulny.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.



Od 20 lat istniejący **handel obuwia**
A. J. Löw & Co. szewców we Wiedniu,
I. Kärntnerstrasse Nr. 6

poleca swoje wyroby własne (nie towar fabryczny) trzewików, butów i sztyfletów dla mężczyzn, pań i dzieci, obuwia salonowego, do przechadzki, polowania i podróży w najlepszej jakości, najnowszych fasonów i uznanej od istnienia długoletniego najlepszej trwałości i taniości. Na teraźniejszy sezon szczególnie uwagi godne: buty na ślizgawkę, dalej balowe i na wieczorki.

NB Przy zamówieniu wystarczy przysłanie starego bucika. 1442 1—15



Nowość!

Chapeau-claque dla dam

otrzymał magazyn mód
M. TOPOLNICKA, plac Marjacki 10.
we Lwowie. 3420

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli, 3387 2—?

wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	Złr. ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	—.25
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct. 20 i . .	—.25
MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i	—.20
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 ct. i	—.24
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk . .	—.40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	—.30
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	—.25
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	—.30
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	—.30
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze 40 ct. i	—.80
MYDŁO OLIWNE dla dzieci .	—.36
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	—.30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	—.40
MYDŁO FIJOŁKOWE, przyjemnej woni	—.35
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	—.60
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy . .	—.50
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	—.60
MYDŁO GLICERYNOWE, białe łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	—.30

	Złr. ct.
MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 ct. i .	—.40
MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka . .	—.40
MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i	—.25
MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperkowych . . .	—.10
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów . . .	—.50
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia od zakażenia się	—.20
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze .	—.25
MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	—.25
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk . . .	—.25
MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek . .	—.10
MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	—.10
MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie . .	—.30
MYDŁO SMOŁOWO GLICERYNOWE, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek . . .	—.30

Nabyć można we **LWOWIE** w sklepach własnych, ul. Koperuika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.
począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje

ASYGNATY KASOWE

4% z 30dniowem wypowiedzeniem
5% z 90dniowem wypowiedzeniem

2901 9—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

Mały zysk! Wielki obrót!

Z powodu olbrzymich zapasów w mojej

fabryce towarów ze srebra chińskiego

sprzedaję pyszne wyroby ze srebra chińskiego po zdumiewająco tanich cenach.
Dokładne Cenniki zostaną na żądanie franco przesłane.

Zniżone ceny:

	dawniej	teraz		dawniej	teraz
6 łyżeczek . . .	złr. 2.50	1.80	1 chochla	„ 4.—	2.50
6 łyżek	„ 3.50	3.—	1 warzecha	„ 2 50	1,50
6 nożów	„ 5.50	3 —	1 cukierniczka . . .	„ 15.—	10.—
6 widelców . . .	„ 5.50	3.—	1 czarka na masło . .	„ 5 —	3.—
6 nożów deserowych .	„ 5.—	2 75	1 para lichtarzy . .	„ 9.—	4.50
4 widelców deserowych .	„ 5.—	2.75	1 sitko do herbaty . .	„ 2.—	1.20
6 podkładak na noże .	złr. 4.—	3.—	1 puszka na cygareta .	„	2.50

Dalej pyszne tace dzbanki na kawę i herbatę, zastawy stołowe, żyrandole, cukrowniczki serwisy do jaj, kubki na wykłuwacze, zastawki na ocet i olej i wiele innych artykułów i t p po zdumiewająco tanich cenach.

Wszystko z najlepszego srebra chińskiego pod gwarancją, którą nie należy zamieniać z tak zwanem srebrem Britania nie będącem niczem innem, tylko cynkowaną blachą.

Stosowne na podarki na Gwiazdkę: 1328 2—4

6 sztuk łyżek, 6 sztuk nożów, 6 sztuk widelców, 6 sztuk łyżeczek do kawy, wszystkie te 24 sztuk razem w eleganckiem etui dawniej 20 złr. teraz złr. 11.20.

Zamówienia za pobraniem pocztowem lub got wk. natychmiast i sumiennie.

E. PREIS, WIEN, Rothenthurmstrasse, 21.

Najlepszą BIBUŁKA na PAPIEROSY *jest prawdziwa bibułka*

LE HOUBLON

wyrobu francuskiego
firmy **Cawley & Henry w Paryżu**
Przed naśladowaniem ostrzega się!

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecona przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od cudzej ingredjencji i bez wszelkich pierwiastek szkodliwych zdrowiu.

FAC-SIMILE DE L'ETIQUETTE — 17, rue Béranger, à PARIS

1962 4—36

Zakupno starożytności.

Z polecenia najsławniejszych amatorów z Anglii płacę wysokie ceny za złote i srebrne przedmioty sztuki, emaljowane tabakierki złote (bijoux), francuskie bronzem wykładane meble, takie same zegary wahadłowe i kandelabry, starą sewrską, saską inną porcelanę, kryształy i w inne kruszce oprawne z emalją złotą, limoge, kość słoniową, gobeliny i materje, stare koronki, wachlarze miniaturowe, majolikę, broń, stare obrazy francuskich i angielskich mistrzów, takie same koperszty chy i książki, w ogóle przedmioty sztuki pierwszej jakości.

Na listowne zlecenia z zapewnieniem najściślejszej dyskrecji odpowiadam, mogę także przyjechać na miejsce. Nadesłanie rycin lub fotografii pożądane. 1326 1—8

Adolph Pick we Wiedniu,
Stadt, Augustinerstrasse 10 (Palais Lobkowitz).

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp.

w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w Białej: Erich Keler apt., w Brodach; M. Kulak apt., w Brzeżanach: J. W. Łobos apt., w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., w Górahumora: A. Botezat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt., w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt., w Kamionce Strumiłowej: C. Piepes apt., w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., w Mielnicy: Mich. Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, w Podwołoczyskach: G. Morawetz, w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w Przemyślanach: E. Baranowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Cmp., w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w Serecie: J. Dempniak, W. Linde apt., w Sokalu: E. Wysoczański apt, w Solka: Jędrzej Gaina, w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, w Storożyńcu: Ph. Füllenbaum apt., w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie: W. Müldner & Cmp., Wierzyski & Piou, w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., w Zbarażu: J. Süssermann, w Złoczowie: F. Pettesch apt. 2904 1—13

Auf Allerhöchsten Befehl Seiner k. und k. Apostolischen Majestät.

Reich ausgestattete von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction garantirte

XI. STAATS-LOTTERIE

für gemeinsame Militär-Wohlthätigkeitszwecke.

11.135 Gewinnste im Gesammtbetrage von 201 000 Gulden,

und zwar:

1 Haupttreffer mit 60.000 fl., 1 Haupttreffer mit 15.000 fl., 1 Haupttreffer mit 10.000 fl., 1 Haupttreffer mit 5.000 fl. einheitliche Notenrente,

mit 16 Vor- und Nachtreffern, dan 5 Treffern zu 1000 fl. und 10 Treffern zu 200 fl. einheitliche Notenrente, endlich Bargewinnste zu 100 fl., 80 fl., 60 fl., 40 fl., 20 fl., 10 fl., 8 fl., und 6 fl., im Gesammtbetrage von 100.800 fl.

Die ZIEHUNG erfolgt unwiderruflich am 29. December 1885.

Ein Los kostet 2 fl. ö. W.

Die näheren Bestimmungen enthält der Spielplan, welcher mit den Losen bei der Abtheilung für Staats-Lotterien, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock, im Jacoberhofe, sowie bei den zahlreichen Absatzorganen unentgeltlich zu bekommen ist.

Die Lose werden portofrei zugesendet.

Wien, October 1885.

Von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction,
Abtheilung der Staatslotterie.

1601 1—6

Wiedeńskie Towarzystwo ubezpieczeń w Wiedniu

Bióro: I, Himmelpfortgasse, l. 6, w własnym domu.
Pełno wpłacony kapitał akcyjny

cztery miliony złr. w. a.

Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia przeciwko szkodom **ogniowym, gradowym,** jakoteż przeciw szkodom wynikłym podczas **transportu,** pod najprzystępniejszemi warunkami.

Bliższych wyjaśnień udziela Jeneralna Ajencja we Lwowie, plac Marjacki, l. 6/7, jakoteż jej wszystkie ajencje na prowincji.

Wiedeński Zakład ubezpieczeń na życie i rent w Wiedniu

Bióro: I, Himmelpfortgasse, l. 6.
Pełno wpłacony kapitał akcyjny

jeden milion złr. w. a.

Zakład przyjmuje ubezpieczenia: a] na wypadek śmierci, b] na przeżycie, c] na posag, d] na pobór renty — jakoteż e] na ubezpieczenie kapitału z zapewnionym 40% udziałem w zysku rocznej premii, za każdy trzechletni okres zysku, i f] na ubezpieczenie asociacyjne na przeżycie z zapewnionym minimalnym kapitałem i 85% udziałem w zysku, po najniższych premiach i pod najkorzystniejszemi warunkami. 2958 6—24

Wszelkich wyjaśnień udziela Jeneralna Ajencja we Lwowie Wiedeńskiego Towarzystwa ubezpieczeń, jakoteż jej ajencje na prowincji.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej"